Nr 28. Kraków, Niedziela 30 Stycznia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 6 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Czas odnowić przedpłatę!

Wszystkim, którzy do **10 lutego** włącznie nie nadeślą przedpłaty **zaległej**, oraz przedpłaty za miesiąc **luty**, wstrzymamy **bezwarunkowo** z dniem następnym wysyłkę pisma.

Niebawem rozpoczniemy drukować w odcinku fejletonowym niezwykle interesującą fantastyczno-społeczną powieść **Jerzego Żuławskiego** pod tyt. **„Stara ziemia"**.

Premie „Głosu Narodu".

1) Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie: **Tygodnik Mód i Powieści**, który w ciągu lat 50 zdobył sobie stanowisko najlepszego i najpełniejszego organu domowego ogniska kobiety polskiej. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" dwa razy w roku olbrzymie **Kolorowe Tablice Mód**, z których każda mieści kilkanaście wzorów i daje przegląd mody najbliższego sezonu, a w handlu księgarskim kosztuje 2 K 50 h. Zniżona przedpłata na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 h. — na prowincyi 3 K 75 h.

2) Również na mocy specyalnego układu prenumeratorzy nasi mogą otrzymywać po znacznie zniżonej cenie **„Niwę Polską"**, popularny Tygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom politycznym, ekonomicznym, społecznym i literackim. Wśród mnóstwa ilustracyi stale w każdym numerze znajdować się będzie osobny **Albumowy Obraz**, nadający się do oprawy. Zniżona prenumerata dla abonentów „Głosu Narodu" wynosi kwartalnie 2 K, tak w Krakowie, jak i na prowincyi.

3) **„Kalendarz Dyabła"** mogą nabywać nasi prenumeratorzy po zniżonej cenie à 80 h.

4) Nadto otrzymała Administracya na skład dwa dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: **„Księga pielgrzymstwa"** (cena księgarska 4 K) i **„Kwiat paproci"** (cena księgarska 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu, które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej tj. **po 1 K**, (wraz z przesyłką poczt. rekom. 1 K 50 hal., obie książki z przesyłką tylko 2 K 60 h.),

Bezpłatnie!

Każdy nowy prenumerator otrzyma **10 Zeszytów Nowel (Biblioteka „Głosu Narodu")** najcelniejszych autorów swojskich i obcych, — tudzież sensacyjną powieść pod tyt. **„Hotel Bristol"** — bezpłatnie — jedynie za zwrotem kosztów przesyłki w kwocie 40 h.

Każdy nowy prenumerator otrzyma nadto bezpłatnie początki drukującej się obecnie powieści pod tyt. **„Zdrajcy"** Oppenheima.

Wreszcie, kto złoży przedpłatę przynajmniej kwartalną, ten otrzyma prześliczną powieść na tle życia w starożytnej Grecyi znakomitego poety Lucyana Rydla pod tyt. **„Eros i Afrodite"**.

Sejm.

(Z posiedzenia wczorajszego).

Jeszcze dyskusya nad Bankiem parcelacyjnym.

W Sejmie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpelacyę w sprawie Banku parcelacyjnego.

Poseł Jędrzejowicz stwierdza, to, co już wczoraj powiedział poseł Maryewski, że najskrupulatniej zbadane akta tego stosunku interesów Banku krajowego do Banku parcelacyjnego są przez dyrekcyę bez zarzutu prowadzone, tak pod względem prawnym, jak i pod względem rzeczowym.

Poseł Wasung zauważa, że nie należy identyfikować stronnictwa ludowego z Bankiem parcelacyjnym. Powiedziano, że prócz sanacyi finansów potrzebną jest sanacya moralności publicznej i honoru. Na to mowca się zgadza, ale zwraca się do posła Tertila, aby w swojem stronnictwie starał się to przeprowadzić. Mowca wspomina o atakach na „Wisłę", o stanowisku zajętem przez prasę wszechpolską i nazywa to stanowisko pewnego rodzaju bandytyzmem dziennikarskim. Dalej wspomniał mowca o akcyi narodowych demokratów w sprawie traktatów handlowych i występuje przeciw codziennemu drażnieniu Rusinów w prasie wszechpolskiej. Narodowi demokraci chcą odwrócić od włościan szkodę, ale równocześnie pragną, aby odpowiedzialność została ustaloną.

Poseł Stefczyk podnosi, że w sprawie Banku parcelacyjnego idzie przedewszystkiem o zażegnanie popłochu i zapobieżenie konkursowi przez spokojną likwidacyę. Zwyrodnieniem jest alarmowanie opinii publicznej i szerzenie popłochu.

Poseł Kozłowski podnosi, że w obecnej fazie sprawy niema jeszcze miejsca na ferowanie werdyktu. Należy się domagać wykrycia całej prawdy i wyczerpania jej do dna bez względu na osoby, trzeba się jednakże strzedz przed doraźnymi sądami. Do Banku krajowego mowca nie [illegible] daleko w apoteozie, jak poseł K[illegible] ani w obronie, jak poseł Maryewski i Jędrzejowicz, niema jednak powodu do [illegible]ania go.

Dalej polemizował mowca z wywodami posłów Raciborskiego i X. Stojałowskiego i oświadczył, że jedynie fachowe czynniki są kompetentne do zbadania sprawy, przedtem zaś należy się strzedz przed wydawaniem sądów doraźnych, tem bardziej, że zagranica powie, iż nie osoby winne, nie jedno stronnictwo, ale cały kraj. (Oklaski).

Na tem ukończono dyskusyę w sprawie Banku parcelacyjnego.

Posiedzenie dzisiejsze.

Lwów, 29 stycznia.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o g. 10 m. 35.

Pos. Starzyński postawił wniosek o zmianę § 4 i 6 statutu kraj. w sprawie drugiego zastępcy marszałka, wybranego przez sejm.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem; rubrykami IV., V. i VI. Mowca jeneralny pro p. Bandrowski w dłuższym wywodzie omawiał sprawy dotyczące szkolnictwa i w końcu domagał się, aby wniosek p. Adama z r. 1908 w sprawie powiększenia autonomii Rady szkol. kraj. jeszcze w tym roku przyszedł pod obrady sejmu.

Zabrał głos następnie sprawodawca rubr. V. p. Kozłowski.

Po ref. p. Kozłowskim przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad rubr. IV. (dobroczynność). Odrzucono postawione przez posłów ruskich wnioski, a przyjęto większością głosów rubrykę tę w myśl wniosków Komisyi.

Wnioski naglące domagające się pomocy dla pogorzelców przekazano Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym p. Makucha, wzywającym rząd do zbadania postępowania władz szkolnych. Nagłość odrzucono, ale marszałek oświadczył, że wniosek ten postawi jako wniosek zwykły na jednem z najbliższych posiedzeń.

Dalej przyjęto nagłość wniosku p. Marsa w sprawie budowy brakujących klinik na uniwersytecie we Lwowie, poczem marszałek o g. 1/4 3 popoł. zamknął posiedzenie i następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 stycznia.)

Hr. Khuen u cesarza.

Wiedeń. (T. B.). Hr. Khuen przybył dziś o g. 8 m. 45 do zamku i o g. 9 przedpoł. przyjęty został przez cesarza na posłuchaniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłuchanie Khuen-Hedervarego trwało godzinę. Khuen oświadczył, że propozycye przedłożone przez niego cesarzowi, zostały przyjęte.

Wiedeń. (Tel. wł.). Podczas audyencyi oświadczył hr. Khuen cesarzowi, że ministrowie węgierscy poproszą albo o dymisyę, albo o pełnomocnictwo rozwiązania Izby. Na to cesarz odrzekł, że o dymisyi niema mowy i zatwierdził cały szereg propozycyi hr. Khuena-Hedervarego. Czy wśród tych propozycyi jest także propozycya rozwiązania Izby, hr. Khuen nie chciał powiedzieć dziennikarzom, informującym się u niego.

Ataki na Khuen-Hedervarego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Cała prasa węgierska bez wyjątku atakuje bardzo ostro hr. Khuena-Hedervarego za to, że odroczył Izbę poselską na mocy reskryptu królewskiego, nie mając uchwalonego prowizoryum budżetowego.

Węgierska Izba magnatów.

Budapeszt. (T. B.). Izba magnatów zebrała się o g. 12 w poł. na posiedzenie.

Austro-Węgry i Rosya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Drogą na Berlin dowiadują się dzienniki tutejsze, iż organ kadecki „Riecz" twierdzi, że cesarz Franciszek Józef I. wysłał do Petersburga list, który służy jako podstawa zbliżenia austro-rosyjskiego. Ten sam dziennik donosi, że austryacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand złoży wizytę w Petersburgu z początkiem marca 1910 r. »Neue Fr. Presse« na podstawie informacyi, zasięgniętych w poważnych kołach dyplomatycznych w Wiedniu, oświadcza, że te doniesienia dziennika „Riecz" są nieprawdziwe. Ani cesarz nie wysyłał żadnego listu do Petersburga, ani arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie myśli o wizycie w Petersburgu.

Pieniądze rosyjskie w Krakowie.

Petersburg. (Tel. wł.) Przed niedawnym czasem aresztowano w Kazaniu, na podstawie relacyi senatora Garina, pewną ilość intendentów kazańskich za olbrzymie przekroczenia przy dostawach dla armii. Na pieniądze, które pochodziły z nadużyć a były ulokowane w bankach kazańskich, miano nałożyć areszt. Senator Garin wiedział, że te pieniądze dochodzą do 20 milionów koron, czyli do 8 mil. rubli. **Te kapitały ulotniły się przecież.** Pokazało się, że intendenci zdołali z więzienia przeprowadzić transakcye, mocą których część tych kapitałów została ulokowana w bankach paryskich, **a około 800.000 rubli w pewnym banku w Krakowie.** Te kapitały są tak zabezpieczone, że rząd rosyjski nie może nałożyć na nie aresztu.

Powodzie we Francyi.

Paryż. (T. B.). Stan wody na Sekwanie jest niezmieniony. Woda w Marnie i w innych dopływach opada. Stan wody na Sekwanie w Rouen wynosi 9 m. 85 cm. Woda zniszczyła mnóstwo warsztatów i wiele sklepów.

Paryż. (T. B.). Minister sprawiedliwości, Barthou, z rodziną opuścić musiał mieszkanie; przeniesiono ich na rękach do pałacu sprawiedliwości.

Na bulwarze S. Germain woda zalała rue Danton; z kolei podziemnej, 500 m od Sekwany, słychać wielki szum i huk podziemny.

Paryż. (T. B.). Wypogadza się. Wedle ostatnich informacyj Sekwana nie podnosi się więcej; jest nadzieja, że zacznie opadać. Kanały są silnie przepełnione wodą; obawiają się ich pęknięcia. Jeden z inżynierów, pracujących przy wałach ochronnych, oświadczył, że niebezpieczeństwo już minęło. Naczelny architekt Paryża oświadczył współpracownikowi »Echo de Paris«, że nie grozi zawaleniem żaden dom w Paryżu.

Z Tulonu wyjechało 75 marynarzy z 60 łodziami ratunkowemi do Paryża.

Z S. Malo rybacy nowofunlandcy z łodziami ratunkowemi wyjechali do Paryża.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 stycznia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z giełdy nowojorskiej nadeszły dziś sprawozdania uspokajające. Na dzisiejszej Giełdzie wiedeńskiej kupowano na rachunek Budapesztu znaczniejszą ilość akcyi kredytowych węgierskich, skutkiem czego poszły w górę aż do 28 koron na sztuce. Te czynniki spowodowały despozycye przyjazne. Akcye kolei państwowej poszły także w górę. Obroty w innych papierach były umiarkowane.

Tschirsky - Aehrenthal.

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Zeitung« zamieszcza artykuł inspirowany, w którym omawia rzekome nieporozumienia pomiędzy ambasadorem niemieckim w Wiedniu p. Tschirskim a hr. Aehrenthalem. „Vossische Zeitung" podkreśla, że rząd niemiecki nic nie ma przeciw temu, aby się stosunki austryacko-rosyjskie polepszyły, a gdyby nawet między Izwolskim i Aehrenthalem zapanowały stosunki przyjazne, to Niemcy przywitają ten fakt radośnie.

Ułatwienia dla oficerów inżynieryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Celem ułatwienia oficerom inżynieryi i artyleryi wstępu na wyższe kursa inżynieryi, postanowiono uczynić egzamina wstępne na owe kursa łatwiejsze, niż dotąd.

Długi księżny Ludwiki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak olbrzymie zobowiązania pieniężne ma księżna Ludwika Koburska, świadczy fakt, że adwokat wiedeński Dr Emil Frischauer zażądał od niej pół miliona koron honoraryum, jakkolwiek był jej zastępcą tylko pół roku. Adwokaci belgijscy księżny oświadczyli, że ten rachunek Dra Frischauera jest za wysoki i że o wysokości jego muszą zadecydować sądy belgijskie.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie porucznika Hofrichtera zaszedł znów zagadkowy wypadek. Oto pewien oficer w Tryeście, który otrzymał wezwanie do przesłuchania w aferze Hofrichtera, zastrzelił się. „Neue Fr. Presse" twierdzi, że to samobójstwo nie ma nic wspólnego ze sprawą Hofrichtera i było spowodowane pobudkami czysto prywatnemi.

Most na Dunaju.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rządy rumuński i bułgarski zdecydowały się na budowę mostu kolejowego przez Dunaj. Ten most będzie rzucony koło miasta Corabia.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Czakatornia. (T. B) Dziś o godzinie 1 w nocy dało się odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund.

Zgromadzenie narodowe greckie.

Ateny. (T. B.) Venizelos, przywódca Kreteńczyków, konferował dłuższy czas z Theodokisem. Twierdzą, że zgodził się na zwołanie zgromadzenia narodowego. Theodokis udaje się dziś do króla.

Wybory w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Ostatnie obliczenia z g. 12 w nocy brzmią następująco: Wybrano 263 unionistów, 264 liberałów, 40 posłów stronnictwa pracy, 76 Irlandczyków. Dziś ma się odbyć wybór 27 posłów. W starym parlamencie te 27 mandatów były następująco rozdzielone: 12 mandatów należało do liberałów, 2 do stronnictwa pracy, 7 do Irlandczyków, a 8 do unionistów.

Budowa floty angielskiej.

Londyn. (Tel. wł.) »Daily Chronicle« donosi, że rząd angielski zarządza wielkiej pożyczki na budowę floty i przedstawi projekt budowy floty na cały szereg lat. W ten sposób umilkną zarzuty, że gabinet liberalny nie dba o ochronę przed Niemcami.

Burze.

Londyn. (T. B.) Zawieje śnieżne wyrządziły znaczne szkody i przerwy w ruchu. W portach widać rozmaite części rozbitych parowców.

Paryż. (T. B.) Z wybrzeża kanału La Manche i oceanu Atlantyckiego donoszą o silnych burzach. Koło wyspy Yeu rozbiła się barka, 7 osób zginęło.

Król Edward w Marienbadzie.

Praga. (Tel. wł.) Król Edward zapowiedział i w tym roku swe przybycie do Marienbadu.

Obcinacz warkoczów.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano tu 27-letniego mężczyznę, który na ulicach w tłumie obcinał kobietom warkocze. Policya obserwowała go przez 2 godziny, poczem przytrzymała go na gorącym uczynku. Warkoczów nie znaleziono przy nim, ale zato znaleziono ostry i spory nóż. Niewiadomo, czy osobnik ten działał pod wpływem zboczenia erotycznego, czy też jest pewnego rodzaju spekulantem, chcącym przyjść w posiadanie pięknych warkoczów kobiecych.

Zatonięcie barki.

Madryt. (T. B.). Wskutek gwałtownej burzy pod Curuną zatonęła barka rybacka i **11 osób straciło życie.** W San Sebastian jest wskutek powodzi kilka domów zagrożonych.

Pod wodę.

Cannes. (T. B.) Torpedowiec Nr. 192 rozbił się koło wyspy św. Małgorzaty i zatonął. Załogę uratowano.

Przygoda Lathama.

Kair. (T. B.) Aeronauta Latham spadł wczoraj podczas wzlotu z wysokości 40 m. Aeroplan jest zdruzgotany. Latham nie doznał obrażeń.

Powieszenie wygnańca.

Teheran. (Pet. aj. tel.) Na jednym z placów publicznych powieszono siostrzeńca Allaha Ed-Dauleha, który wydalony z Persyi wraz ze zwolennikami dawniejszego szacha Mahometa Alego powrócił obecnie bez pozwolenia do kraju.

Rozruchy w Durham.

Londyn. (T. B.). Sytuacya w Durham pogarsza się. Rozruchy się wzmogły, w połączeniu z ruchem wyborczym i wskutek strajku w kopalniach węgla. Strajkujący zdemolowali główną kwaterę unionistów i pomieszkanie właściciela kopalń. Ten ostatni dał strzały do tłumu strajkujących. Kilka osób jest rannych. Automobil dyrektora kopalń zniszczono i wrzucono do wody.

Bank przemysłowy. Lwów — czy Kraków?

„Salus reipublicae suprema lex".

Gdy bezpośrednio przed zwołaniem Sejmu sprawa założenia banku przemysłowego dla Galicyi stanęła na porządku dziennym, wyłoniła się kwestya, czy siedzibą tego banku ma być Lwów lub Kraków.

Nasza Rada miejska poleciła swoim posłom sejmowym, aby się starali o Kraków — lwowska Rada miejska oświadczyła się za Lwowem. Dzienniki umilkły w tej sprawie; nie wiem, czy dlatego, że uważają ją za przesądzoną z góry, czy z obojętności dla niej. A przecież bardzo ważna to sprawa dla naszego miasta!

Czy ma z tego pytania pozostać tylko gorycz konfliktu między obu głównemi miastami naszego kraju?

Dbały o dobro całego kraju obywatel, mając rozstrzygnąć to pytanie, stanie na stanowisku wyższem, stanowisku obrony interesów ogólnonarodowych i podporządkuje im wzgląd na interesy lokalne. Tu się nie rozchodzi o to, czy siedzibą starostwa lub sądu powiatowego ma być to lub owo miasteczko galicyjskie; w takich wypadkach są i spory i lokalne patryotyzmy zrozumiałe, ale rozchodzi się o rzecz daleko ważniejszą, o sprawę doniosłego znaczenia dla naszego społeczeństwa w przyszłości.

Rada miasta Lwowa okazywała zawsze tyle prawdziwego polskiego patryotyzmu, zapisała karty historyi nadpełtwiańskiego grodu tylu świetlanymi przykładami zapału i ofiarności dla spraw narodowych, że każdy jest o tem przekonany, iż ta Rada pierwsza skruszy kopię na korzyść Krakowa, skoro dojdzie do wniosku, że narodowe i rzeczowe względy wymagają, by Kraków był siedzibą wspomnianego banku.

A do tego wniosku dojść łatwo.

Każdemu Polakowi leży na sercu rozwój Krakowa, każdy uważa za swój obowiązek nasz gród, to serce Polski wzmocnić ekonomicznie tak, aby dla całego narodu biło silnem tętnem, aby nie było wspomnieniem chlubnej przeszłości, lecz aby teraz i w przyszłości jaśniało jako prawdziwy skarbiec narodu: skarbiec przeszłej chwały narodowej, skarbiec jego siły intelektualnej i ekonomicznej!

Czyż Kraków ma zawsze zostać pierwszem miastem całej Polski, a tylko drugiem jednej jej części? czy zawsze ma on tylko ponosić ciężary i koszta swej historycznej wielkości, a nie mieć materyalnych warunków do jej utrzymania i zachowania? Czy ma się temu, przez całą Polskę kochanemu i wielbionemu Krakowowi, który wciśnięty w sam kąt kraju, z trzech stron otoczony granicą i górami i tem samem skazany w dziedzinie handlu i rolnictwa na pośledniejsze miejsce — odjąć jeszcze to prawie jedyne, ekonomiczne, dominujące stanowisko, jako centrum wielkiego przemysłu galicyjskiego, do jakiego go sama przyroda i geograficzne położenie powołują?

Lwów posiada krajowe centralne urzędy państwowe, autonomiczne, zakłady finansowe, Namiestnictwo, Radę szkolną krajową, Dyrekcyę skarbu, Dyrekcyę domen, Wydział krajowy, Sejm, Galicyjską Kasę oszczędności, Bank krajowy, Bank hipoteczny itd., na utrzymanie których i z zachodniej połaci kraju płyną ożywcze soki. Z tysięcy osób i setek różnych zakładów, związanych z tymi krajowymi urzędami i instytucyami, czerpie on materyalne środki dobrobytu, rozrostu i wielkości. Lwów jest przytem środowiskiem handlowem dla większej części kraju, centrum jego rolnictwa. Tego mu nie zazdrościmy — niechaj się jak najszybciej i najlepiej rozwija i rośnie!

Jest więc tylko słuszną i sprawiedliwą rzeczą oddać Krakowowi przynajmniej ten jeden centralny zakład ekonomiczny, nawet wtedy, gdyby szanse obu miast, co do rzeczowych warunków dla siedziby banku przemysłowego były równemi?

Atoli nie tylko powyższe względy ogólno narodowe i słuszności przemawiają za tem, lecz także względy czysto rzeczowe.

Wielki przemysł, a nawet średni, o ile przechodzi miarę domowego przemysłu nie może się ani rozwijać ani ostać w okolicach, gdzie niema węgla, lub gdzie go niema w bliskości. Węgiel jest krwią przemysłu. Już obecnie prawie więcej widzimy kominów fabrycznych na stukilometrowej przestrzeni od zachodniej granicy po Kraków, aniżeli w reszcie Galicyi.

Zachodnia Galicya ma więcej skarbów ziemi, które mogą stanowić źródła wielkiego przemysłu, niż środkowa i wschodnia jej część, bo posiada prócz węgla i sól i żelazo, galwan i inne metale, posiada kamień, wapno, gips, cement, glinkę itd. Nasza dzielnica ma siłę wód, mogącą odegrać bardzo ważną rolę w przemyśle, jest gęściej zaludniona, a ludność tutejsza jest częściowo w przemyśle wyszkoloną. Zachodnia Galicya wreszcie będzie połączoną z Zachodem komunikacyą wodną, a Krakowie będzie port, który przyciągać będzie południowe części królestwa. Surowe materyały z Zachodu łacniej tu zwiozą i tańszą drogą przybędą do Krakowa, aby rozbudzić i wzmocnić przemysł, aniżeli dokąd indziej znacznie dalej.

Nie dziw więc, że przedewszystkiem zachodnia część Galicyi stać się może dzielnicą wielkiego i średniego przemysłu galicyjskiego.

Nie zapomnieliśmy tu o nafcie; ale ta jest tak odrębnym, niezależnym i prawie bezkonkurencyjnym przemysłem, że do jego uzdrowienia i rozwoju nie tyle jest potrzebna działalność banku przemysłowego, ile odpowiednie ustawodawstwo, stosowna organizacya i pomoc handlu i państwa.

A więc fabryki, kominy, maszyny, wrzeciona i kopalnie mają być rozsiane koło Krakowa, a guzik, przez którego pociśnięcie mają się te maszyny w ruch wprawiać, kłębek, z którego się mają do nich nici rozchodzić, ma być o 350 kilometrów dalej, we Lwowie? Cóżby powiedzieli na to Amerykanie, ci ludzie, dla których czas jest pieniądzem, a odległość kwestyą czasu? Coby powiedzieli o nas?

Działalność Banku przemysłowego we wszystkich jej fazach, od powzięcia myśli o potrzebie i założeniu pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego aż do zenitu jego rozkwitu a nawet jego likwidacyi — będzie i więcej ułatwioną i pewniejszą i wydatniejszą i skuteczniejszą, gdy się będzie odbywać na miejscu, w środowisku tego przemysłu. Czy się będzie rozchodzić o badania terenu, czy o oględziny lokalne, czy o zetknięcie się z czynnikami przemysłowymi i finansowymi, o samo założenie przedsiębiorstwa, o kontrolę budowy fabryk, maszyn, organizacyę, kontrolę buchalteryczną i komercyalną (kupiecką), o nadanie kierunku, o rady i przestrogi przez osobiste zetknięcia się czynników bankowych z przemysłowymi, wszystko to będzie łatwiejszem, szybszem, korzystniejszem i poręczającem większe bezpieczeństwo, gdy to środowisko przemysłu, Bank przemysłowy będzie w Krakowie. Stąd będzie można prędzej zapobiec, gdyby ktoś obcy z naszą szkodą chciał się wcisnąć w krajowy przemysł.

Cóż dopiero mówić o stosunkach i obrotach pieniężnych, które tak ważną rolę odgrywają w stosunku między przedsiębiorstwem przemysłowem a bankiem; te są zazwyczaj bardzo znaczne, częste i wymagają pośpiechu i zaoszczędzenia czasu, kosztów przesyłki i choćby tylko jednodniowych procentów. To wszystko osiągnie się, jeżeli kasa i pieniądze będą na miejscu. Filia banku nie może wielkiej i to bardzo ważnej części powyższych potrzeb zaspokoić, bo te należą do kierownictwa zakładu, do którego we ważniejszych sprawach filia ciągle zwracać się musi.

Mamyż na to pozwolić, gdy siedziba Banku przemysłowego będzie o 350 kilometrów od siedzib przemysłu oddaloną — by się wkradł jakiś obcy, może i wrogi naszemu przemysłowi instytut i osiadłszy tu w Krakowie lub może w Oświęcimiu lub Trzebini podkopywał i działalność i rozwój Banku przemysłowego?

Jeden tylko zarzut możnaby podnieść przeciwko siedzibie banku w Krakowie, a tym jest utrudnienie działalności i wpływu Wydziału krajowego.

Ale i ten zarzut jest tylko pozorny. Doświadczenie uczy — i niestety kilka razy nauczyło kraj na naszej własnej skórze — że kierownictwo i kontrola pewnej instytucyi ekonomicznej, jeżeli ma być dobrą i skuteczną musi być ciągłą i bezpośrednią. Zbiorowe ciała, do jakich należą Sejm i Wydział — mogą kierować i kontrolować tylko przez umyślnych na ten cel przeznaczonych i temu celowi oddanych mężów zaufania. Referent Wydziału, któryby miał obok lub przy swoich czynnościaach pełnić powyższe obowiązki, nie jest ani dostatecznym działaczem (kierownikiem, współkierownikiem) ani dostateczną ochroną (kontrolą). Sejm krytykuje i uchwala pewne przedłożenia lub wnioski; Wydział krajowy decyduje w sprawach przydzielonych mu statutem bankowym na podstawie referatu. A ten referat będzie tylko wtenczas stanowił rzeczową podstawę, jeżeli wyjdzie od osoby, która z jego ramienia stale i bezpośrednio zajmuje się albo kierownictwem, albo nadzorem lub kontrolą banku.

Odległość 350 kilom. nie będzie z taką szkodą połączona, gdy członkowie Rady nadzorczej lub kontroli, będą do Krakowa peryodycznie lub przygodnie przyjeżdżać na posiedzenia — zresztą mamy tu w Krakowie i posłów na ten sam Sejm krajowy i innych ludzi odpowiednich, którym kraj funkcye kontroli jako swoim mężom zaufania powierzyć może.

Nie pozostaje mi więcej powiedzieć, jak zwrócić się do wszystkich posłów sejmowych z całego kraju z gorącą prośbą, aby o naszym, swoim Krakowie nie zapomnieli, a do tutejszych dzienników — bo przecież wszystkim dobro naszego miasta leży na sercu — z prośbą, by tę odezwą przedrukowały, lub otwarły swoje szpalty dla omówienia tego pytania i propagandy, aby Kraków stał się siedzibą »Galicyjkiego Banku przemysłowego«.

Dr Władysław Nieć
Radca Rządu.

Krwawa bójka Rusinów w Sejmie.

Lwów, dn. 27 stycznia.

Dzisiaj o g. 2 po południu, gdy po odroczeniu posiedzenia posłowie wychodzili z sali sejmowej, zaszedł w kuloarach wypadek niesłychany, charakteryzujący aż nazbyt dosadnie »żywiołowość« polityczną Ukraińców. Nie dosyć im było sławy mołojców w parlamencie wiedeńskim, gdzie rzucali w swoim czasie patykami, obecnie jeszcze w kuloarach Sejmu zaczęli się popisywać siłą swych pięści. Bohaterami krwawego zajścia są oczywiście bracia Staruchowie, Tymko i Antoni, szczególnie jednak Tymko Staruch, były żandarm.

Przyczyną bójki w Sejmie był ustęp w mowie budżetowej Tymka Starucha, atakujący redaktora ruskiego »Sełanina« Demiańczuka oraz zwrot przy tych atakach do Polaków: »Jak się nie wstydzicie popierać takie zwierzę w ludzkiem ciele, taką sobakę, która była 44 razy karaną za kradzież«! Dla wyjaśnienia tego zwrotu Tymka Starucha dodać należy, iż »Sełanina« subwencyonują niektórzy obywatele ziemscy Polacy z Galicyi wschodniej.

Dotknięty do żywego tym zwrotem Starucha zjawił się dzisiaj w Sejmie redaktor »Sełanina« Demiańczuk z cieniutką laseczką w ręce i gdy Staruch wyszedł z sali na korytarz, Demiańczuk skoczył do niego i uderzył go w twarz, krzycząc: »łajdaku, będziesz na mnie napadał« ?!

Rozpoczęła się straszliwa, krwawa bójka. Obaj Staruchowie zaczęli formalnie walić kułakami Demiańczuka po głowie i plecach. Demiańczuk bronił się swą laseczką, lecz Tymko Staruch wyrwał mu ją i tak bił go, że z twarzy Demiańczuka poczęła się sączyć krew. Demiańczuk wreszcie upadł, plamiąc krwią posadzkę. Staruchowie bili go rozjuszeni dalej, przyczem Antoni kopał w brzuch i piersi wijącego się z bólu Demiańczuka.

Dopiero teraz nadbiegła służba i posłowie Lewakowski, Długosz, Loewenstein i Paweł ks. Sapieha. Papiery, które książe trzymał w ręce, są zbluzgane krwią. Dzięki „interwencyi“ posłów i służby, Staruchowie odpoczęli. Wnet wszakże Tymko Staruch rzucił się znów na Demiańczuka i to wobec marszałka St. hr. Badeniego, i zaczął go bić grubą czereśniową laską po głowie. Z głowy i twarzy Demiańczuka buchnęła krew strumieniem. Gdy posłowie ruscy zwrócili się do marszałka z żądaniem, aby kazał Demiańczuka aresztować, marszałek odpowiedział: „to należy do policyi i sądu; posłowie nie będą się mieszali do takich świństw“.

Demiańczuk odjechał wreszcie do domu.

W chwilę po zajściu pojawił się w budynku sejmowym komisarz policyi Kwiatkowski, ale nie zastał już nikogo; Kwiatkowski udał się więc do mieszkania Demiańczuka, celem przesłuchania go. Demiańczuk twierdzi, że nie uderzył Tymoteusza Starucha w twarz, tylko zapytał go, na jakiej podstawie twierdził w Sejmie, że był on kilka razy karany za kradzież. Staruch nic na to nie odpowiedział, zaczął go bić. Demiańczuk twierdzi też, że nie miał wcale laski w ręku. Komisarz Kwiatkowski wrócił więc do Sejmu i przesłuchiwał służbę, obecną przy wypadku; nikt jednak nie mógł nic stanowczego powiedzieć.

Na podstawie tego śledztwa, policya wystosowała doniesienie karne do prokuratoryi.

Komisarz Kwiatkowski stwierdził, że Demiańczuk jest ciężko ranny; dziś rano ma się on poddać oględzinom lekarskim,

Staruchowie nie odnieśli w tej bójce żadnej rany.

Jak »Diło« donosi, Tymko Staruch w obawie o swoją osobę, przychodzić będzie do Sejmu z rewolwerem albo pod osłoną policyi. Sądzimy przecież, że tak niepoczytalny człowiek, jak Tymko, nie może dostać pozwolenia na noszenie broni, z której gotów robić użytek przy lada sposobności.

Niemcy się boją..

(*Ma*). Niemcy boją się nietylko Boga — jak twierdził Bismark — Niemcy boją się także Anglików. Okazuje się to najwyraźniej z całego zachowania się prasy półi ćwierć oficyalnej w państwie niemieckiem wobec wyborów w Anglii. Dzienniki zbliżone do kanclerza modlą się prawie o zwycięstwo wyborcze liberałów angielskich, a życzą wszystkiego złego przeklętym konserwatystom z z pod sztandaru Balfoura... Codziennie zamieszcza prasa niemiecka horoskop dla wyborów dnia następnego w Anglii przewidując z zasady zupełny pogrom konserwatystów unionistów. I codziennie musi z bólem i niepokojem konstatować, że się pomyliła we wczorajszych proroctwach. Konserwatyści zwyciężają ciągle...

Niemcy boją się z zupełnie zrozumiałych powodów zwycięstwa konserwatystów w Anglii. Cała dzisiejsza kolonialna potęga Niemiec opiera się na polityce zagranicznej liberałów angielskich. Liberali pod przywództwem Gladstona cofali się zawsze ze zdobyczy niepewnych w koloniach i umożliwili Niemcom, Francyi i Rosyi okupacyę całych państw w Afryce i Azyi. Za rządów konserwatywnych Disraelego 1874—80 w Anglii Bismark nie mógł zdobyć dla Niemiec ani jednej kolonii. A już krótki, bo pięcioletni okres rządów liberalnych Gladstona (1880—5) umożliwił Niemcom zdobycie posiadłości w Afryce południowo-wschodniej i zachodniej. Równocześnie Rosya zdobyła w Azyi cały kraj Turkomanów, i opanowała granicę Afganistanu, sąsiadującego już bezpośrednio z Indyami przedgangesowemi. Anglia nietylko patrzyła na te wyprawy Skobolewa obojętnie, ale nawet wycofała załogi z Afganistanu. Równocześnie Anglia utraciła zwierzchność nad państewkami Boerów w Afryce i nie posunęła się powyżej rzeki Val i Oranje. To umożliwiło Niemcom zajęcie znacznej części Afryki, gdy równocześnie Mahdi zawładnął Sudanem górnym i zniszczył załogę gen. Gordona w Chartum, a Francuzi zajęli Tunis (1881—3) i posuwali się w kierunku do miasta Timbuktu, stolicy Sahary — od północy i od zachodu t. j. od Senegambii. Równocześnie Rosya rozpierała się także na Bałkanie, zwłaszcza w Bułgaryi.

I w latach 90-tych liberali angielscy wzmocnili potęgę kolonialną Niemiec. Nic więc dziwnego, że Niemcy życzą liberałom zwycięstwa w obecnej walce wyborczej..

Ale nie zanosi się na to, by liberalizm angielski utrzymał się przy władzy. Konserwatyści zdobywają mandaty. Oznacza to dla Niemców tamę w ich zdobyczach zamorskich. Anglia pod rządami Balfoura powiększy flotę, przyciągnie swe kolonie do siebie silniej niż dotąd, a Niemcy będą musieli zadowolić się tem, co posiadają.

Powódź w Paryżu.

Miliard franków szkody.

Ogół wszystkich szkód materyalnych i handlowych, wyrządzonych przez powódź w Paryżu, oceniono na miliard franków, czyli na piątą część kontrybucyi wojennej, zapłaconej przez Francyę Niemcom w 1871 roku. Tylko kraj bardzo bogaty może przeboleć taką stratę bez ruiny na szereg lat. — Na szczęście Francya nie odczuje owej klęski tak boleśnie, jak naprzykład odczuwa coroczne wylewy biedna Galicya.

Powódź we czwartek dosięgła ulic paryskich, leżących tak daleko od Sekwany, jak plac św. Łazarza i bulwar Haussmanna. Ulica de l'Arcade, która prowadzi z bulwaru Hausmanna w kierunku północnym do placu przed dworcem św. Łazarza, jest pełna wody. Z piwnic domów i z drzwi, prowadzących do tunelu kolei podziemnej, pompuje się wężami sikawek wodę i wypuszcza się ją na ulicę. Kanały przepełnione wodą popękały w tej dzielnicy. Ulica przed magazynem olbrzymim »Printemps« zapadła się skutkiem tego, uniemożliwiając komunikacyę. Magazyn, gmach olbrzymi na cztery ulice, zamknięto, co przyprawia akcyonaryuszów o stratę targu, przynoszącego dziennie 500 do 800 tysięcy franków. W piwnicach magazynu i jego świeżo dobudowanego skrzydła woda. Fundamenty podmulone, Co się stanie, gdy się wysuną. Wszystkim domom sąsiednim, całej setce kamienic wspaniałych, groziłaby katastrofa.

Przed kościołem św. Magdaleny, z które go schodów otwiera się jeden z najwspanialszych widoków wielkomiejskich w Europie, przeciągnięto sznury. To znak, że cała ulica Królewska zamknięta dla ruchu kołowego. Z piwnic wszystkich domów straż ogniowa pompuje zawzięcie wodę, by ratować fundamenta. Biedna ta ulica Królewska! W czasie walk majowych 1871 roku Komunardzi spalili wszystkie domy po obu stronach ulicy aż do rue S. Honoré i Faubourg St. Honoré, ponieważ wybudowali tam wielką barykadę i bronili się zawzięcie, poczem oblali domy naftą i podłożyli ogień, jak to zrobili w niedalekich Tuilleryach.

Znany lokal restauracyjno-taneczny Maxime opustoszał. Woda tamuje do niego dostęp. Chodniki pękają. — Bruk się zapada.

Na rogu ulicy Królewskiej i placu Zgody po lewej ręce, gdy się idzie od kościoła św. Magdaleny, stoi gmach ministerstwa marynarki, dawny pałac królewski, w którym królowie lokowali w gościnie przybywających do Paryża ambasadorów obcych państw. Na murach tego budynku wywieszono drukowane rozporządzenie rządowe, zakazujące wyławiania z Sekwany mebli i desek oraz bali. Nieposłuszni będą karani z tytułu przywłaszczenia sobie cudzej własności.

Do rzeki zdążają setki tysięcy ludzi. W pierwszych dniach powodzi na falach rzeki płynęły masami beczki, kłody, wózki ręczne, budy psie, kupy słomy, meble. Teraz rzeka stała się jeszcze szerszą, kipi, wre, rzuca bałwanami w lewo i prawo, lecz już nie niesie na grzbiecie żadnych przedmiotów. W pobliżu mostów woda się piętrzy, obija o filary, cofa się z pianą i potem hałaśliwie znika pod otworem sklepień, których już prawie nie widać.

Dzielnica około pałacu Burbońskiego, siedziby Izby poselskiej, zmieniła się w trzęsawisko. Brudna, czarna woda toczy się wszystkiemi ulicami sąsiedniemi. W piwnicach woda na kilka metrów. Pawilon biurowy ministerstwa spraw zagranicznych grozi zawaleniem. Chcą go nawet rozwalić sztucznie,— gdyż upadek murów w stronę ulicy może doprowadzić do katastrofy. Urzędnicy ministeryalni pracują w prywatnych apartamentach ministra Pichona. Na wielkich schodach honorowych sypiają strażacy ogniowi, którzy tutaj mają pogotowie.

Dworzec Inwalidów zalany doszczętnie. Biura, perony, tory kolejowe zalane. Ulica de Lille, począwszy od dworca Orleańskiego, zmieniła się w jezioro. Wszystkie wąskie uliczki w tej części Paryża zmieniły się nagle w kanały weneckie.

Katastrofy paryskie.

Paryż nawiedzały często katastrofy: żywiołowe i dziejowe. Już w 886 roku po Chr. powódź zniszczyła most, łączący wyspę Cité z lądem stałym i zalała wyspę. Było to powtórzenie katastrofy z 583 roku po Chr., kiedy wezbrana Sekwana i Marna zatopiły poprostu całe miasto. Połowa mieszkańców zginęło wówczas w falach wzburzonych.

Od 845 roku inne niebezpieczeństwo zwisło nad Paryżem. Co kilka lat powtarzają się napady Normandów. Palą miasto lub też żądają srogiego okupu. Dopiero w 885 roku Paryż jest już tak obwarowanym, że mógł wytrzymać oblężenie przez 13 miesięcy i odeprzeć ośm wielkich szturmów.

Zjawia się dżuma. W 975 roku dziesiątkuje i demoralizuje ludność, ogołoconą z środków do życia, tak dalece, że powraca ludożerstwo.

Pod koniec wieku czternastego rozpoczynają się bunty i wojny domowe. W 1383 r. lud paryski, rozwścieczony dotkliwymi podatkami zrywa się do broni. Wojska królewskie dusząc bunt, dopuszczają się krwawych represyi. W 1420 r. zajmują Paryż Anglicy. Wypędzić ich chce z miasta dopiero po dziesięciu latach Dziewica Orleańska na czele 12.000 żołnierza. Walka w ulicach trwała cztery godziny. Strzelano z armat. Mnóstwo domów spłonęło. Anglicy zwyciężyli i siedzieli w Paryżu aż do 1436 r. W tym 1436 roku mrozy i głód dały się miastu tak strasznie we znaki, że ludność się zmniejszyła do połowy. W 1437 i 1438 prócz mrozu i głodu pojawia się zaraza. Po ulicach Paryża uwijają się wilki i rozszarpują przechodniów na sztuki. W 1466 r. zaraza do tego stopnia wyludniła miasto, że osiedlano w niem przymusowo złoczyńców, byle tylko pomnożyć liczbę mieszkańców.

Dnia 12 maja 1488 r. z racyi buntu Ligi Paryż oglądał na swych ulicach po raz pierwszy barykady, które od tego czasu wyrosły na broń ulubioną Paryżan podczas wszystkich walk rewolucyjnych. Dnia 8 maja 1590 r. armia królewska staje pod Paryżem, pali przedmieścia i rozpoczyna oblężenie. W mieście wybucha straszny głód. Paryżanie już wtedy jedli psy, koty, szczury. Na ulicach leżą pokotem trupy ludzi umarłych z głodu. W ciągu roku zmarło z głodu 13.000 osób. Pewna kobieta zamordowała dwoje własnych

Kronika tygodniowa.

Zbliżania się końca świata nie dowodzi jedynie kometa Halleya. Ze wszystkich stron donoszą o klęskach, plagach, katastrofach. Orkany we Włoszech i Ameryce, straszliwe burze morskie, olbrzymie opady śniegowe w Danii i Niemczech północnych, niebywałego natężenia trzęsienia ziemi (chwała Bogu, że nie wiadomo gdzie), pożar w Konstantynopolu, niesłychana powódź w Paryżu, wypadki kolejowe i aeroplanowe — oto treść nadchodzących w ciągu ubiegłego tygodnia telegramów. I moglibyśmy Kraków zaliczyć do wyjątkowo szczęśliwych na kuli ziemskiej miejscowości, gdyby go nie trapiła jedna wielka plaga: proces Borowskiej. Na szczęście w chwili, kiedy wyjdzie dzisiejszy numer »Głosu Narodu«, plaga ta albo już ustanie, albo rozpocznie się jej agonia.

Nie będę powtarzał, co o tej pladze powiedziałem już na tem miejscu przed dwoma tygodniami. Dodam tyle, że dosięgła ona i tych warstw, do których zdawało się, że nawet nie przedostanie się o niej echo. Oto w jednem z pism ludowych śląskich znalazłem sprawozdanie z rozprawy i portrety Borowskiej i Lewickiego. A ponieważ pisma wydawane dla klas robotniczych są całe zapełnione procesem Borowskiej, więc śmiało można powiedzieć, że proces ten stał się sprawą narodową.

Ale kiedy jutro zabłyśnie, z wielkiego ogniska wzniosłych wrażeń pozostanie tylko dym i popiół. Setki chwilowych separatek powrócą do zagród domowych. Wprawdzie jeszcze będą miotały niemi dreszcze, wprawdzie zaczadzone głowy i główki będą przez pewien czas majaczyły, ale wreszcie skończą się chorobliwe objawy i mężowie odzyskają żony, dzieci matki, a całe rodziny o stałej porze wydawane obiady. Najwięcej jednak skorzystają narzeczeni pilnych słuchaczek procesu, bo zamiast dziewic półuświadomionych, dostaną się im panny z zupełnem wykształceniem.

Proces Borowskiej, jako propaganda uświadomienia, ma dość wspólnego z pierwszym procesem socyalistów w Krakowie, jaki się odbył przed 30 przeszło laty. O socyaliźmie coś niecoś wiedziały sfery czytelników »Czasu«, jedynego pisma, jakie wówczas wychodziło w przyszłej metropolii posła Daszyńskiego. Młodzież zajmowała się jeszcze Darwinem, demokraci stańczykami. Żywego socyalisty nikt jeszcze nie widział na oczy; wyobrażano go sobie jako jakiegoś atletę z dzikim wzrokiem, poczerniałem obliczem, w czerwonej płachcie, z zapaloną głownią w ręku. Nie obawiano go się jednak, bo nie przypuszczano, aby zawitał w nasze strony, bo ogólnem było twierdzenie, że socyalizm u nas żadnego gruntu znaleźć nie może. Dopiero dzięki usilnym staraniom władzy, udało się wynaleźć w Krakowie kilku socyalistów, — a ponieważ postanowiono obrzydzić socyalizm społeczeństwu, zapobiedz środkami prezerwatywnymi grożącej chorobie, przeto odnalezionym socyalistom wytoczono proces. I przez jakiś tydzień odbywały się popularne wykłady socyalizmu w tejże samej sali, co proces Borowskiej. Wykłady te reprodukował »Czas« na swoich szpaltach — i zanim się proces skończył, socyalizm już znalazł licznych zwolenników wśród młodzieży i klasy robotniczej. — Tym samym wynikiem, choć w innym całkiem rodzaju, cieszyć się będzie proces Borowskiej. Już damy, propagujące »uświadomienie« młodzieży, nie będą potrzebowały zwoływać wieców, ani pisać książek jak zwalczać bajkę o bocianie, bo sądzę, że nie ma dziś w Krakowie dziewczęcia 12-letniego, któreby w tym kierunku nie pogłębiło swej wiedzy w ciągu dwu ostatnich tygodni. Toć poczytność pism krakowskich tak wzrosła w tym czasie, że każdy dziennik drukuje przeciętnie o 1500 egzemplarzy więcej. Konserwatyści nie poprzestają na »Czasie«, ale kupują »Naprzód«, demokraci do jednej kieszeni pakują »Czas« i »Reformę«, nie bojąc się o to, aby się ze sobą nie pobiły; widziałem żydów, chwytających za „Glos Narodu«; są zaś i tacy entuzyaści, którzy nie prenumerując i nie kupując nigdy żadnego dziennika, obecnie lokują część swych kapitałów w numerach wszystkich sześciu dzienników, wychodzących w Krakowie. Tak to wielka idea łączy ludzi wszelkich przekonań i ludzi bez żadnych przekonań.

Nietylko Kraków ma wzniosłe chwile — los niemi i Lwów obdarzył. Wspomniałem już przed tygodniem o wspaniałych i tak podnoszących ducha obradach sejmowych. Wprawdzie tę zgodę, miłość i jedność, polegającą na wzajemnej dosadnej ocenie ludzi i stronnictw, starał się p. namiestnik nieco okiełznać, ale mu się to nie udało. Na chwilę tylko pochowano pięści, powściągnięto języki. Ale przytłumiona burza wybuchła na nowo, łamie konary dębów, strząsa ulęgałki. Na całej linii widzimy *bellum omnium contra omnes*. W ostatniej chwili cały huragan zwrócił się na narodowych demokratów. Zabrał głos i Dr Leo, zasłaniając swemi demokratycznemi pięściami p. marszałka i Bank parcelacyjny p. Stapińskiego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że zanosi się na nową zmianę najświętszych przekonań. Już sprawa barbakanowa nawiązała pewne nici serdeczności między dawnymi towarzyszami broni: Czas nie przypuszczał nawet, aby Rada miejska nie podzieliła barbakanowych przekonań »zasłużonego« prezydenta. Wczorajszy artykuł »Czasu« o mowie Dra Lea na Sejmie jest pełen entuzyazmu — a interwiew współpracownika »Kuryera Lwowskiego« z Dr. Leem o reformie wyborczej, stwierdza zanik u tego męża stanu głoszonej przez demokratów krakowskich zasady czteroprzymiotnikowego głosowania; pozostały: tajność, powszechność i bezpośredniość — ulotniła się gdzieś równość. Ten zwrot na prawo każe mi przypuszczać, że Wielki Kraków, który stanie nareszcie 1 kwietnia, gotów być konserwatywny. Bo wspaniale świecący na nieboskłonie krakowskim Dr Leo jest, jak jądro komety, która ciągnie za sobą długi ogon. Gdzie się zwróci jądro, także i ogon się zwraca. Więc może ten czerwonawy ogon trzeba będzie oddać do pobielenia. Może dowiemy się, że duch czasu (przez małe *c*) każe się napowrót zwrócić do »Czasu« (przez duże *C*), jak przedtem kazał się od niego odwrócić. A o przyjęciu na łono marnotrawnego syna wątpić nie można. Więcej się ucieszy niebo »Czasu« z takiego nawróconego niż ze stu sprawiedliwych.

Złym prognostykiem dla demokratów krakowskich jest już to, że »aura karnawałowa« nie sprzyja ich zebraniom. Kiedy szło o sprawę oddania przemysłu galicyjskiego pod nadzór i protekcyę dolno austryackiego Towarzystwa eskontowego, demokraci stawili się tłumnie na zebranie i entuzyastycznie powitali myśl powierzenia dobra kraju w doświadczone ręce głośnego germanizatora Kestranka. Nie odczuwali starożytnej przestrogi: Timeo Danaos, nie chcieli zrozumieć, że projekt układu przedstawia cały szereg niebezpieczeństw — dość im było, że Dr Leo i pp. Dattner i Benis należą do inicyatorów banku. Ale kiedy szło o sprawę szerszą narodową, o powołanie do życia instytucyi, którąby była reprezentantką myśli narodowej — »aura karnawałowa« sprawiła, że wszystkich demokratów i »mile widzianych gości« zebrało się ośmiu. Nie wchodzę w to, czy proponowana Rada Narodowa ma warunki do istnienia, czy dzisiejsze stronnictwa, które zmieniły się w kliki i koterye, dbające przeważnie o dobro jednostek, nadają się do stworzenia takiej instytucyi, czyby to nie była raczej karykatura idei łączności narodowej, — ale sama myśl, jako myśl, zasługuje na omówienie, ale instytucya taka gdyby była dobrze zorganizowana i składała się nie z karyerowiczów lecz dobrych, gorąco kraj kochających obywateli, mogłaby stać się wielką strażnicą ducha narodowego. Więc wstyd, że omówieniu takiej sprawy mogła przeszkodzić aura karnawałowa, że radca narodowy Dr Doboszyński, jedna z głów widomych stronnictwa, pozostał bez słuchaczy. A możeby założyć naprzód Bank Rady Narodowej, choćby za pieniądze niemieckie? Poddaję tę myśl i ręczę, że sprawie omówienia tego banku aura karnawałowa nie przeszkodzi — bo jeśli nie zejdą się wszyscy krakowscy demokraci, a jest ich podobno z górą pięćdziesięciu, to zbierze się conajmniej 20 kandydatów na dyrektorów banku i członków Rady nadzorczej.

Bo co, jak co, ale banki ciągną zawsze ku sobie serca i umysły naszych polityków. Jedne upadają, drugie się zakładają, ale zawsze wre ruch i życie — są tacy, co zarabiają na skonach, a jeszcze więcej jest takich, co zarabiają przy narodzinach: więc też założenie każdego banku witamy jako zapowiedź lepszych czasów. Pewnego gatunku politycy i pewnych kół dziennikarze każą nam się za każdym razem radować z dobra kraju, które już, już jest za progiem. Czytelnicy starsi przypominają sobie zapewne, do jakiego szału radości doszły te grupy przy zakładaniu Länderbanku. Z katedr, ław poselskich, trybun dziennikarskich obwieszczano Galicyi „nową erę“ — ta nowa era błyszczała jako tytuł na broszurach i artykułach najpoważniejszych dzienników. Niestety wyszło później na jaw, ile zrobienie tego entuzyazmu kosztowało i jakie milionki przypadły w udziale tym, co byli akuszerami przy narodzinach Länderbanku.

Później wyszły na jaw i szwindle „nowej ery“, brud się rozlał i powalał wielu mężów „wielkich rodów, zasług i talentów“

dzieci, upiekła je i jadła po kawałku. Paryż się poddał 22 marca 1594 roku.

Dla uzdrowienia i uporządkowania Paryża zrobili wiele trzej ostatni Ludwicy: XIV, XV i XVI., a następnie Napoleon I. i jego synowiec Napoleon III.

Jeszcze Barbakan i Panorama.

Piszą nam z miasta:

Zdawało się, że po uchwale Rady miejskiej, oddającej p. Styce Barbakan do umieszczenia Panoramy grunwaldzkiej, sprawę tę można uważać za przesądzoną.

Tymczasem barbakaniada nie ustaje.

Konserwator Tomkowicz przeciw uchwale Rady miejskiej wniósł protest do Wydziału krajowego. Dowiadujemy się, że wyjeżdża nawet osobna deputacya do marszałka w celu poparcia protestu.

Jednocześnie Magistrat oświadczył się (z wyższej woli) przeciw projektowi p. Styki. mimo, że budownictwo miejskie zatwierdziło plany klatki żelaznej, która ma być wstawioną do Barbakanu. Magistrat obawia się jakoby, że klatka mogłaby się zawalić i uszkodzić starożytną pamiątkę. Tak rozumując, nie należało w swoim czasie pozwolić Matejce na polichromię kościoła Maryackiego, bo nużby się było rusztowanie zawaliło i uszkodziło arcydzieło Wita Stwosza. Nie należałoby wogóle pozwolić na jakąkolwiek restauracyę zabytków, bo nuż nieszczęśliwy przypadek mógłby wyrządzić im szkodę.

Czytelnicy wiedzą dobrze, że »Głos Narodu« nie należał do zwolenników Panoramy w Barbakanie, więc też nie posądzą nas, abyśmy dla miłych oczu p. Styki zmienili swoje zdanie. Ale skoro po dwumiesięcznej blisko walce Rada miejska powzięła decydującą uchwałą, musimy uważać całą dalszą wojnę podjazdową za... nieprzyzwoitą.

Do nieprzyzwoitości zaliczamy ten bezwzględny upór, tę chęć postawienia na swojem, przez uciekanie się do sztuczek wszelkiego rodzaju.

Do takich sztuczek należy bezsprzecznie wspomniana uchwała magistratu, powzięta wbrew uchwale rady miejskiej i opinii budownictwa.

Również nie możemy pochwalać wywierania presyi przez osobiste stosunki na Wydział krajowy. O ile wiemy, presya ta z góry nie może liczyć na powodzenie, stąd też np. »protestanci« odgrażają się, że pójdą z prośbą do Wiednia, aby Niemcy... bronili zabytków polskich przed Polakami. Groźba charakterystyczna, nie przynosząca zaszczytu tym, w czyich głowach powstała.

Nie brak w tej sprawie i komizmu. Oto »protestanci« udali się o pomoc do... płci pięknej. Słyszeliśmy, że pewne grono kobiet chce zbierać podpisy... na wyrok śmierci na panoramę. Krok do śmieszności już zrobiony — obok znawców sztuki ujrzy świat narodziny znawczyń sztuki.

Oprócz komizmu ma ta sprawa jeszcze stronę przykrą. Na pewnych podstawach stwierdzamy, że agitacya przeciw panoramie nie ma źródła jedynie w obawie o zabytek lub jego godność. Najżarliwszymi agitatorami niestety są ci, co nie chcą wogóle uroczystości grunwaldzkich przez strach paniczny przed Berlinem. Wspomniał już coś o tem nasz kronikarz tygodniowy. To nie był z jego strony żart, ale uchylenie rąbka zasłony. Byłoby nam niemiło, gdybyśmy musieli podnieść całą zasłonę..

Więc przestańcie dzieci, bo się źle bawicie. Sprawa barbakanowa, to rzecz zapatrywań, ale nie intryg na tle »wyższej« polityki.

(bez względu na obozy) — a kraj daremnie oczekiwał szczęścia i zbawienia, jakie mu zapowiadano.

Proszę nie sądzić, abym to stosował do tego banku, który za pośrednictwem pana Kestranka będzie szczepił przedewszystkiem przemysł niemiecki na ziemi galicyjskiej. Nie można porównywać wieży ratuszowej z kominem na odwachu. „Wprowadzenie“ Länderbanku daleko więcej kosztowało, niż cały kapitał zakładowy banku przemysłowego Więc o świetnych interesach, o tem, aby ktoś z chudopachołka został milionerem, mowy być nie może. Ale bo też dziś ludzie są skromniejsi, niewiele wymagają...

U nas jak się czyta o miliardzie, to ludzie nie mogą sobie nawet zdać sprawy z tego, jak taka góra złota wyglądać może. Trudno więc np. nam pojąć, że Paryż oblicza swe straty przez wylew na 2 miliardy franków. Z tego nieszczęścia paryskiego mamy jednak pewne zadowolenie. Oto drożyzna w Paryżu doszła do takich rozmiarów, że zrównała się z drożyzną panującą w Krakowie. Nie jesteśmy więc już miastem najdroższem w Europie.

Kończąc kronikę, zapraszam wszystkich na odczyt niemiecki, jaki wygłosi w poniedziałek p. Roda-Roda, współredaktor „Simplicissimusa“. Powinniśmy się stawić wszyscy jak jeden mąż dla zadokumentowania, że jesteśmy wyżsi nad patryotyczne drażliwości. „Simplicissimus“ wyszydzał zawsze nasze najświętsze uczucia, plwał na braci naszych w Wielkopolsce za obronę praw narodowych, więc też posiada go każda nasza kawiarnia, więc prenumerują go wszystkie nasze kluby towarzyskie — do kompletu tego uznania należą się jeszcze jego współredaktorowi serdeczne z naszej strony oklaski.

K. Bartoszewicz.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w niedzielę Martyny; pojutrze w poniedziałek Ludwiki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 18; zachód przypada o godz. 4 minut 28 długość dnia godzin 9 minut 10

Kraków, dnia 29 stycznia.

Towarzystwo właścicieli realności wniosło przed kilku tygodniami na ręce prezydenta miasta Dra Lea memoryał, w którym omówiono obszernie i wszechstronnie prawie wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące właścicieli realności. Między innemi poruszono i omówiono w memoryale tym sprawę udzielenia Wydziałowi Towarzystwa właścicieli realności do opinii wszelkich projektów, ustaw i rozporządzeń miejskich, dotyczących żywotnych interesów właścicieli realności, — reformy ustawy wodociągowej w kierunku słusznego i sprawiedliwego wymiaru należytości za wodę, — zmiany dotychczasowych podstaw wymiaru należytości za wywóz nieczystości, systemem Talarda, — gdyż dotychczasowy system poboru tej opłaty jest dla właścicieli realności krzywdzący, — ulepszenia funkcyonowania Zakładu czyszczenia miasta, — sprawę mieszkania stróżów, — przyspieszenie reformy administracyi gminnej i Magistratu w interesie szerokiej publiczności naszego miasta, tak, aby ta nie traciła zbyt wiele drogiego czasu, gdy jej przyjdzie załatwić jaki interes w Magistracie, — rychłego uporządkowania placów targowych (Małego Rynku, placu Szczepańskiego, Rynku Kleparskiego i innych) i urządzenia tamże odpowiednich miejsc ustępowych, — reformę wymiaru należytości za naprawę lub wykonanie bruków, — zaniechanie robienia trudności ze strony Magistratu przy odbieraniu nowych domów, — zniżenia należytości za udzielanie prądu elektrycznego, która to należytość wyższą jest u nas, jak w innych miastach, — przyspieszenia budowy hal targowych, szpitala epidemicznego i t. p. — Sprawę wykupna tramwaju w interesie dalszego rozwoju miasta, następnie sprawę rozszerzenia dotychczasowych linii tramwajowych przez wybudowanie nowych linii a mianowicie: na cmentarz Rakowicki, naokoło plantacyi, do Woli Justowskiej, na Panieńskie Skały, na terytoryach gruntów pofortyfikacyjnych i t. d.

Z komisyi administracyjnej. Komisya administracyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego. Komisya przyjęła przedłożone jej przez naczelnika akcyzy zamknięcie rachunkowe za rok 1909 z dochodów i rozchodów przy poborze dzierżawionego od c. k. Skarbu państwa podatku spożywczego, dalej przy poborze krajowych i gminnych opłat konsumcyjnych, wreszcie z dochodów i rozchodów zakładów miejskich: rzeźni, targowicy na bydło i b. zakładu kontumacyjnego.

Z zamknięcia tego okazuje się, iż zakłady miejskie rzeźnia i targowica bardzo pomyślnie się rozwijają.

Następnie rozpatrywała Komisya szkice na budowę nowej parzelni trzewi przy rzeźni miejskiej wykonane przez nadinżyniera Budownictwa m. p. Goreckiego, które zasadniczo przyjęła, polecając wykonanie szczegółowych planów i kosztorysów w terminie najkrótszym.

Koncerty w przyszłym tygodniu. Selma Kurz wykona w swym koncercie wtorkowym arye z „Hamleta“ i „Butterfly“ Puciniego oraz gawota z „Manon“ Masseneta, nadto pieśni Tostiego, Mahlera i sławnego walca Arditiego „Pacla“. W koncercie bierze udział pianista p. Leon Podolski, który wykona Andante spianato z Polonezem Es dur Chopina.

Nazajutrz po koncercie primadonny wiedeńskiej, pojawi się po dłuższej niebytności w Krakowie Willy Burmester, który po raz pierwszy grać będzie u nas na swoim świeżo nabytym Stradivariusie. Jestto wspaniały egzemplarz, pochodzący z najlepszej epoki mistrza Kremoneńskiego, bo z roku 1717. Burmester gra sonaty Ddur Schuberta i Gdur Beethovena, koncert Brucha i całą wiązankę utworów dawnych i nowszych kompozytorów, opracowanych przez koncertanta. Akompaniuje p. E. Stefaniai, od lat dwu stale towarzyszący Burmestrowi.

W piątek, pierwszy z koncertów ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Chopina. Wypełni go w całości Józef Śliwiński.

Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W porządku koncertów abonamentowych był na dzień 14 lutego zapowiedziany koncert barytonisty Van Hulsta. Ponieważ p. Selma Kurz innym dniem na drugi swój koncert nie rozporządza, koncert Van Hulsta przeniesiony będzie na dzień 16 lutego. Celem uniknięcia pomyłek, gdyż bilety na oba koncerty oznaczone są datą 14 lutego, należy zwrócić uwagę na to, iż bilety na koncert Van Hulsta są koloru zielonego, a na drugi koncert Selmy Kurz amarantowe.

Dr Michał Danielak, adwokat i b. poseł do Rady państwa, otworzył w Krakowie kancelaryę adwokacką.

Slub panny Wandy Weissówny, córki Hieronima i Salomey Weissów, z panem Stanisławem Januszem Rawicz-Niedziałkowskim, odbył się w sobotę dnia 29 b. m. o godzinie 7 wieczór w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Wynagrodzenie za kwaterunki i podwody. Ministerstwo obrony krajowej unormowało na rok 1910 wynagrodzenie, jakie należy się osobom, dającym pożywienie (obiad) żołnierzom podczas kwaterunku. W Galicyi wynosi to wynagrodzenie dziennie: we Lwowie 70 hal., w Krakowie 62 hal., zaś w innych miejscowościach 48 hal. Na Bukowinie: w Czerniowcach 57 hal., w innych miejscowościach 39 hal.

Wynagrodzenie za podwody wynosi za 1 km. i jednego konia (wołu) w Galicyi i na Bukowinie 24 (22) hal.

Reprodukcya „Bitwy pod Grudwaldem“. Otrzymujemy następujące pismo: Wydawnictwo barwnych obrazków i widokówek „Grunwaldu“, Roja i Spki w Krakowie, nabywszy prawo reprodukcyi obrazu „Bitwy pod Grunwaldem“ od rodziny ś. p. Jana Matejki, podaje do publicznej wiadomości, że wszelkie podobne reprodukcye uważać będzie za bezprawne i dotyczących wydawców sądownie do odpowiedzialności pociągnie.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę na to, że reprodukcye powyższe zostały wykonane w kraju, wyłącznie siłami polskiemi i za pieniądz polski, czego nie można o wszystkich innych podobnych wydawnictwach powiedzieć.

O ziemię. „Posener Tagblatt“ występuje przeciw hr. Potulickiej, która nietylko wykupuje ziemię z rąk niemieckich, lecz także innym Polakom pomaga materyalnie w tej akcyi. Dziennik ten wzywa komisyę kolonizacyjną, by wszelkimi środkami powstrzymywała tę „zgubną“ dla państwa niemieckiego działalność polskiej patryotki.

Z teatru ludowego. Dziś i w niedzielę wieczór „Hulaj dusza“ A. Walewskiego, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami, osnute na tle podań krakowskich o mistrzu Twardowskim z Twardowa i jego żonie.

W niedzielę po południu odegrane będą „Opowieści Imci Pana Dymka“, na życzenie licznej publiczności.

W poniedziałek po cenach bajecznie tanich „Zbójcy“.

I. Walne Zgrom. Zw. Przyjaciół drzewek odbędzie się d. 30 b. m. o 10 rano w lokalu Sławkowska 24.

W sprawie „suplentów“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się d. 1 lutego o g. 9½ rano w Auli Uniwersytetu lwowskiego. Na porządku dziennym: Sprawa ustalenia stosunków służbowych zastępców nauczycieli.

Na rzecz. Tow. Bursy Akadem. wygłosi Dr Jan Czekanowski w Auli Uniwersytetu we wtorek dnia 1 lutego o godz. 6 wieczór odczyt pt. „Na kresach Mahdyzmu“ (z obrazami świetlnemi z własnej dwuletniej podróży po Afryce). Ceny miejsc: pierwszorzędne 2 K, drugorzędne 1 K, stojące 50 hal., dla młodzieży gimnazyalnej 30 hal.

Wcześniej można nabywać bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego, Linia A-B, od godz. 9—12 i od 3—6; w dzień odczytu przy wejściu do Auli Uniw.

Polskie Tow. emigracyjne otrzymało koncesyę na prowadzenie w Krakowie biura podróży z uprawnieniem do sprzedaży kart okrętowych wszelkich kategoryi. Ważna ta koncesya pozwoli obecnie Towarzystwu znacznie rozszerzyć zakres działania.

Jasełka. Polski Związek kat. uczniów rękodzielniczych odegra po raz ostatni w niedzielę dnia 30 bm. „Jasełka“, które zakończy hołd narodu „Królowej Korony Polskiej„, w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Początek o godz. 4.

IV Piknik Tow. strzeleckiego odbędzie się dnia 5 lutego w salach strzeleckich. Komitet, zachęcony powodzeniem ostatniego pikniku, dokłada już teraz wszelkich starań, aby ta ostatnia tegoroczna zabawa wypadła jak najświetniej i utrwaliła na stałe powodzenie zabaw strzeleckich.

Nagły zgon. Kazimiera Bryś, 30-letnia służąca, zmarła wczoraj nagle w mieszkaniu przy ul. Szerokiej. Zawezwane Pogotowie stwierdziło zgon, który nastąpił skutkiem silnego krwotoku płucnego. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Dziś o godzinie 12 zmarła na udar serca 56-letnia Regina Tomczykowa, zamieszkała przy placu Matejki. Zwłoki przewiozło Pogotowie do domu przedpogrzebowego na cmentarzu

Za kradzież 18 stołków aresztowano Stanisława Michalika, 18-letniego terminatora tapicerskiego. Michalik od dłuższego czasu wynosił z pracowni swego majstra różne przedmioty, między innemi stołki i sprzedawał je swym kolegom.

Na gorącym uczynku kradzieży towarów bławatnych ze sklepu Perli Lusta, ujęła policya Piotra Michalika i Konstantego Porębskiego, znanych małoletnich włamywaczy.

Aresztowanie złodzieja kieszonkowego. W dniu wczorajszym przytrzymano na tutejszym dworcu kolejowym znanego na lwowskim bruku złodzieja Abrahama Brandesa, w chwili, gdy jednemu z włościan wyciągnął z kieszeni 200 koron. Brandesa, kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa i kradzieże, osadzono w aresztach policyjnych pod „telegrafem“.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj przytrzymała policya na t. zw. „tandecie“ 30-letniego włamywacza Jana Kuspala, sprzedającego zegarki, pochodzenia których nie umiał wyjaśnić. Przy przeprowadzonej u niego rewizyi znaleziono 15 sztuk rozmaitych zegarków, skradzionych na szkodę żyda N. Grüna w Brzesku.

Amatora zegarków osadzono w aresztach policyjnych, skąd po ukończonym śledztwie odstawionym będzie do aresztów sądu karnego.

Pogoda. Dnia 28-ego stycznia termometr doszedł od — 4·5 do — 1·0 C., barometr podnosił się.

Dnia 29-ego stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 736·8 mm., termometru — 8·0 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Rocznica styczniowa. Z Wojnicza piszą nam: Dn. 23 b. m. odbyła się w sali „Sokoła“ uroczystość powstania styczniowego staraniem miejscowego Koła T. S. L., a szczególnie jego prezesa X. J. Stabrawy. Słowo wstępne wygłosił prof. Trzpic, poczem chór młodzieży szkolnej odśpiewał szereg pieśni patryotycznych. Całość wypadła dobrze.

Komisya przemysłowo-lekarska Tow. lekarskiego lwowskiego. Towarzystwo lekarskie lwowskie powołało na posiedzeniu z 10 grudnia 1909 roku, napowrót do życia komisyę przemysłowo-lekarską, która po ukonstytuowaniu się wytknęła sobie następujące kierunki działania:

1) popierać przemysł krajowy, o ile on stoi w stosunku do lecznictwa i hygieny, a zatem wytwórczość w dziedzinie: materyałów aptecznych, specyfików farmaceutycznych, środków dyetetycznych i kosmetycznych, przyrządów lekarskich i do opieki chorych przeznaczonych, urządzeń i przyrządów hygienicznych i t. p.;

2) dążyć do zastępywania o ile możności, wszelkich artykułów obcych tego rodzaju wyrobami krajowymi;

3) popierać krajowe zdrojowiska i uzdrowiska, jakoteż rozsyłkę krajowych wód mineralnych i krajowych przetworów zdrojowych;

4) dążyć do dźwignięcia lecznictwa z tego niebezpieczeństwa, w jakie je pogrąża coraz większe rozwielmożnianie się specyfików farmaceutycznych i t. zw. środków uniwersalnych, reklamowanych zazwyczaj szalbierczo, a często obliczonych jedynie na wyzysk i narażających chorych na zgubne skutki partactwa leczniczego i niepotrzebne wydatki;

5) brać inicyatywę w sprawach ogólnych, mających znaczenie dla tych gałęzi przemysłu krajowego, które stoją w styczności z lecznictwem lub hygieną.

Wszystkie zatem strony interesowane, a w szczególności ci wytwórcy krajowi, którym zależy na tem, by znaleźli poparcie tej komisyi dla swych wytworów, zechcą się zwrócić po wyjaśnienia do przewodniczącego komisyi pod adresem: Dr Kalikst Krzyżanowski, Lwow, namiestnictwo.

Kometa. Z Wojnicza piszą nam: Dnia 24 b. m. około 6-tej godz. wieczór pokazał się nad naszem miasteczkiem kometa w stronie zachodniej; zwrócony zaś była ogonem na zachód. Wywołał powszechny popłoch!...

Pielgrzymka z Ameryki. Wychodzący w Częstochowie „Głos ludu“ zamieszcza otrzymany z Ameryki list z 200 podpisami wychodźców polskich, którzy chcą zbiorowo w lecie tegorocznem zwiedzić Jasną Górę, Kraków i Warszawę.

Przywiozą oni z sobą dzieci i żony, z pośród których jest wiele kobiet pochodzenia amerykańskiego, irlandzkiego, niemieckiego. Wiele z dzieci wychodźców nie umie oczywiście dobrze mówić po polsku, gdyż matki cudzoziemki nie mogły ich nauczyć. To też jednym z celów wycieczki, oprócz poznania kraju, jest zapoznanie dziatwy z mową ojczystą.

Niektórzy z młodzieży zamierzają pozostać w kraju na pewien czas, inni chcą osiąść na zawsze.

Mianowania w szkołach średnich. Rada szkolna krajowa zatwierdziła St. Riessa, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Podgórzu, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; — nadała Drowi Ad. Kłodzińskiemu, prof. gimn. w Jarosławiu, posadę nauczyciela w II. szkole realnej w Krakowie; — zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Leop. Węgrzynowicza w gimnazyum w Brzozowie; J. Kiełbasę w gimnazyum I. w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Józefa Chłandę i Jana Wetulę z 1 gimnazyum w Tarnowie do gimnazyum w Bochni, St. Rymera z 4 do 1 gimnazyum w Krakowie, L. Węgrzynowskiego z 2 do 5 gimnazyum w Krakowie, Kaz. Koziorowskiego z 1 szkoły realnej we Lwowie do gimnazyum w Podgórzu, Br. Nowaka z 2 do 1 gimnazyum w Tarnowie, G. Drylę z 1 do 2 gimnazyum w Tarnowie, Mich. Dąbrowskiego z 2 gimnazyum w Rzeszowie do 1 gimnazyum w Tarnowie.

Zastępcami nauczycieli zamianowani: Wincenty Mazurek w 1 gimnazyum w Krakowie, B. Gofron w 3 gimnazyum w Krakowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6).

Poniedziałek, d. 31 b. m. Dr Roman Dyboski: „O życiu i pismach Tennysona“. (Wykład VI i ostatni).

(Najbliższy wykład dnia 9 lutego).

NA PROWINCYI, w niedzielę d. 16 b. m.

Bochnia. Prof. Ferdynand Bromowicz: „Przemysł domowy w Galicyi“ (z obraz. świetln.; sala kasyn., godz. 5).

Chrzanów. Doc. Uniw. Dr Wacław Sobieski: „Dymitr Samozwaniec a Polska“, (sala „Sokoła“, godzina 5).

Jasło. Prof. Michał Szydłowski: „Piękność „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza“ (sala „Sokoła“, godz. 4).

Tarnów. Prof. Ludwik Skoczylas: „O Cypryanie Norwidzie“, (sala kasynowa, godz. 5).

Wadowice. Dr Zdzisław Jachimecki: „Muzyka polska w XIX wieku“, (sala „Sokoła“, godz. 5).

Składki. W administracyi naszego dziennika złożyli: p. Jänich dla 85-letniej staruszki K 3·60. Klasztor OO. Bernardynów w Alwerni dla staruszki unitki z „chleba św. Antoniego“ K 10. N. N. dla Jantka z Bugaja K 2.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Tricoche i Cacolet“, komedya w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.

Niedziela popołudniu „Betleem polskie“.

Niedziela wieczorem. „Tricoche i Cacolet“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Hulaj dusza“.

Niedziela po południu. „Opowieści Imci Pana Dymka“.

Niedziela wieczorem, „Hulaj dusza“.

Poniedziałek. „Zbójcy“ (popularne).

Wtorek. „Hulaj dusza“.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ otrzymają 5% opustu przy zakupnie maszyn oraz narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie Kornel Komornicki, Kraków ul. Dunajewskiego L. 9 — przy powołaniu się na niniejszą notatkę i ogłoszenie zamieszczone codziennie w dziale inseratowym.

Borowska-Lewicki.

Czternasty dzień rozprawy.

Męcząca, denerwująca i bolesna ta rozprawa dobiega nareszcie do końca. Po wywodach prokuratora bardzo spokojnych, a przytem subtelnych, po ostrym ataku zastępcy rodziny zmarłego — zabrał dziś głos obrońca oskarżonej Dr Szalay. Dla wysłuchania obrony i werdyktu zgromadziły się w sali rozpraw także tłumy publiczności, że nawet przedsionek był natłoczony. Również miejsca rezerwowane dla palestry i magistratury były szczelnie zajęte.

Borowską, która wygląda bardzo źle, wniesiono o godz. wpół do 10-tej na salę rozpraw. Siedziała cicho, otulona w chustkę, skupiona... pogrążona w ponurych myślach. Borowska miała przemawiać, ale obrońca jej Dr Szalay, nie życzył sobie, by mówiła. Zbliża się do niej i długo jej tłomaczy, że mówić nie powinna. Borowska długo na żądanie obrońcy się nie godzi. Zjawiają się na sali sędziowie przysięgli, zajmują swe miejsca. Na sali silne poruszenie. O godz. 9·40 zajął swe miejsca trybunał i rozpoczęła się rozprawa.

Przew. Udzielam głosu panu obrońcy.

Mowa Dra Szalaya.

Dr Szalay. Czcigodni Panowie Przysięgli!

Panem et circenses wołały głodne tłumy do swoich cezarów, tarzających się w zbytku i rozkoszach a dziś hasło to w innych, mniej wyraźnych słowach rozbrzmiewa po całej kuli ziemskiej. — Odcieniem jego jest pożądanie wszelakiej sensacyi, sensacyi utkanej choćby z łez i nędzy ludzkiej, bólu i smutku, nieszczęścia i krzywdy. Lecz nie w sensacyi szukać należy źródła, iż sprawa obecna w zdarzeniu nie rzadka, nabrała rozgłosu, że się nią zajmuje cały świat kulturalny.

Zainteresowanie to tkwi gdzieindziej, głębiej, bo porusza ona zagadnienia społeczne, które wyraził myśliciel w słowach: „Die grösste Entdeckung des XIX. Jahrhunderts ist die Entdeckung der Frau aber ich fürchte, dass dadurch das Weib aussterben wird“ bo dotyka ona podstawowych urządzeń społecznych do jakich należy wymiar sprawiedliwości.

Wczesnym rankiem dnia 5-go czerwca pogotowie ratunkowe, zawezwane przez J. Borowską, zabrało śp. W. Lewickiego z mieszkania jego z raną postrzałową i odwiozło do szpitala. Nie odzyskawszy przytomności ś. p. Lewicki zmarł.

Wypadek — samobójstwo — przechodziło z ust do ust żądnej jak zwykle sensacyi, publiczności. — Władza zarządziła dochodzenie i podejrzenie padło na tę, która krytycznej nocy była przy nieboszczyku, podejrzenie oparte na nieprzebrzmiałych jeszcze echach procesu z Häckerem, rozdmuchane w prasie przez młodych, niewytrawnych skłonnych do uniesień entuzyastów, na których człowiek tego pokroju i z tymi przymiotami co śp. L. mógł wywierać wpływ, podtrzymywane przez partyą socyalną, która szukała w tej sprawie zadośćuczynienia za porażkę, jaką poniosła, ratunku dla zasądzonego prowodyra. P. Borowską zamknięto. — Nie miała nikogo, któryby stanął w jej obronie, partya, entuzyaści a nawet prasa, oskarżyła ją już jasno i wyraźnie, iż zamordowała nieboszczzka, niepomna, iż rażącem jest sądzić, nie znając sprawy, niewysłuchawszy słowa obrony. — Sądzić było łatwo, bo nikt nie bronił a materyału do oskarżenia dostarczyła plotka, ta ladacznica opinii publicznej, która nie zna rozsądku, etyki, smaku, nie potrzebuje dowodów i oparcia, lecz piwa bezkarnie ot aby plwać, widząc w tem cel jedyny, ku uciesze zazdrosnych, złych, głupich.

Przed znajomością faktów, przed usłyszeniem słowa obrony, przez oskarżeniem, przed rozprawą — opinia osądziła i zasądziła p. Borowską.

Czy to nie straszne! Czy to nie podkopuje podstaw zasadniczych wymiaru sprawiedliwości! Wszystko w tej sprawie niezwykłe: oskarżenie, które przyznając, iż nie można tu mówić o pewnikach i nie mając realnych podstaw, szuka w krainie ducha, „na falach zżółkłych liści i w mgle srebrzystych łez“ dowodów winy oskarżonej, bo opiera się głównie i niemal jedynie na bardzo trudnych zagadnieniach psychologicznych, na otchłaniach, które, by zgłębić, potrzebaby choćby spojrzenia niedoścignionego Dostojewskiego.

Niezwykła oskarżona, kobieta inteligentna, niezwykłego umysłu, wyniszczona fizycznie aresztem śledczym, brakiem pokarmu, widmo pół trupa, którą sztucznymi podniecającymi środkami utrzymuje się w możności nie do myślenia i mówienia, ale wprost do zachowania sił fizycznych, potrzebnych dla obecności w sali.

Niezwykła rozprawa, która wtchnęła na tę salę powiew średniowieczny, przypomniała czasy św. inkwizycyi, rozprawa, na której sądowano myśli i uczucia oskarżonej, obnażono publicznie jej serce, wyciągano na jaw najskrytsze jego tajemnice, najświętsze rzeczy, dotykano twardą, zimną a bezwzględną ręką najświętsze jego świętości.

Czyż to nie tortury! — a celem zaś tego wszystkiego było wykrycie rzekomej prawdy, rozjaśnienie wątpliwości, zagadek, wydobycia zeznania. Ten a nie inny cel miało i wbijanie gwoździ, wyrywanie paznogci, wykręcanie stawów, miażdżenie kości.

Niezwykła rozprawa, gdzie przewodniczący oskarża, świadkowie nie zeznają faktów, lecz wyjawiają swoje zdania i opinie, wnoszą formalne oskarżenia!

To nie sprawa kryminalna — to straszna tragedya człowieka serca, duszy ludzkiej, tej duszy, która z postępem ogólnym stała się subtelniejszą, bardziej skomplikowaną, w którą by wglądnąć, ją zrozumieć, zgłębić, odczuć — nie wystarcza wiedza prawnicza, doświadczenie zwykłego filisterskiego życia — do tego potrzeba wielkiego umysłu, wielkiej finezyi, głębokiej myśli zrozumienia tych odrnchów i dźwięków, które tylko doświadczony psycholog, badacz o subtelnym smaku i poczuciu odczuć i pojąć może.

Tak, to tragedya, straszna tragedya dwóch istot niepoślednio uposażonych, z których każda mogła zdobyć szczęście, pracować pożytecznie dla społeczeństwa.

Jedna w mogile, druga dogorywa obdarta ze wszystkiego, walcząca już nie o życie ale o wartość swej duszy, nazwisko męża, o przyszłość niewinnego dziecka. Bronić w takich stosunkach prawie niemożliwe, a w każdym razie więcej jak trudno, a przecież obrona, to nie tylko prawo rozumem, kulturą, ustawą wymagane, to nie tylko dobro oskarżonego, dobro tak wielkie, że jak tu ma się nietylko bronić od hańby ale i stryczka, lecz to dobro i sędziów.

Sądzić nie łatwo. Sądzić to wielka odpowiedzialność i tu przed trybunałem ludności i tam przed sądem, który wszystkich sądzić będzie, a najsurowiej i tych, którzy w imieniu Jego sądzili braci swoich, — a cóż dopiero tam, gdzie prawo żąda życia, sądzić na śmierć, sądzić nie tylko człowieka, ale całą jego rodzinę, jego dzieci, przyszłe pokolenie. — Obrońca jest tym, który sędziemu pomaga sądzić sprawiedliwie, on daje mu to uspokojenie, iż rozpatrzył i uwzględnił wszystko, nie pominął niczego, on mu daje ten spokój sumienia, by gdy położy się na odpoczynek — widmo zasądzonego, jego rodziny, dzieci, nie stanęło mu u wezgłowia, nie spędziło snu z jego powiek.

Dajcież więc posłuch obronie — będę się starał mówić najkrócej, bo pojmuję wasze zmę-

czenie, bo wiem, że regułą dobrej mowy jest, by słowa niepotrzebnego nie wypowiedzieć, z materyału olbrzymiego, którýby omówić — dni mówić by należało — wybiorę najkonieczniejsze. a was proszę o uwagę, proszę byście na chwilę odłożyli wszystko, a dali posłuch mym słowom. — Słuchajcie, sądźcie, osądźcie, — nie mówić o pewnikach, słusznie mówi akt oskarżenia, ale ja sądzę, że i wszystkie poszlaki zebrane przeciwko p. Borowskiej nie są wstanie wykazać jej winy, poszlaki te opiera oskarżenie na podanych faktach, na uzasadnieniu, iż p. Borowska miała interes zabić śp. Lewickiego, że on nie miał powodu do samobójstwa.

Pozwolę sobie wykazać w tym samym porządku, iż zapatrywanie aktu oskarżenia jest z gruntu mylne, że zebrane poszlaki niczego nie dowodzą — że są dowody wykluczające wprost winę p. Borowskiej, że nie miała ona żadnego interesu do tego z rozwagą targnąć sią na życie nieboszczyka, że chodzi tu albo o samobójstwo albo o prosty wypadek.

Akt oskarżenia powiada, że „śmierć ś. p. Lew. jest rezultatem wzajemnego stosunku tych dwojga ludzi".

Nic dziwnego, że p. Bor. sądzą tak rozmaicie i tak krańcowo. Od zachwytów i uniesień aż do bezwzględnych słów potępienia. Cała skala najlepszego, niezwykłego i najgorszego. Jak wszędzie, tak i tu przesada. Przyznaję, że niewykle inteligentna, że umysł to niepospolity, ale mnie chodzi i głównie chodzi o jej wartość duchową i twierdzę nie z obowiązku obrońcy ale z obowiązku człowieka, który patrzał, słuchał i badał, iż jest to nie zła, lekka i zepsuta dusza, ale rozmarzona entuzyastka, pełna najlepszych instynktów, wielkich pragnień i ideałów, kobieta pełna tkliwości kobiecej, warta lepszego losu, która w innych warunkach pożytecznie pracować mogła przy swych niepospolitych zdolnościach i inteligencyi.

Mam odwagę to powiedzieć mimo, iż ją opiwano, od wszystkiego odsądzono, pod pręgierz postawiono.

Przypomnijcie sobie Panowie zeznania męża, gdy tu opowiadał, jak p. Bor. u nóg jego się wiła, obuwie jego całowała, prosząc, by nie wysyłał jej na medycynę, by zostawił ją w roli żony i matki. — Nie usłuchał — nie zrozumiał kobiety — zabił w niej najwznioślejsze ideały życia kobiecego, popchnął ją w szranki tych licznych dziś walczących o inne ideały, o inne stanowiska kobiety w społeczeństwie. No i niech odpowie — co zrobił. Odpowiedź niech Wam da list pisany przez p. Bor. do męża z więzienia — list, który przecież nie pisała ani dla swych sędziów ani dla szerokiej publiczności. »Pamiętasz Niuśku jak w 1905 r. chciałam rzucić medycynę, syneczek byłby przyszedł na świat pod Twoim dachem, a we mnie wtedy były nieprzebrane skarby uczuć takiego, jak pogardliwie mówiłeś, filisterskiego szczęścia. Mówiłeś, że to nie sztuka żyć jak wszyscy, a dzisiaj Nusieńku nie oburzaj się, że o mnie mówią nie jak o wszystkich, że obrzucają mnie błotem — nie jak wszystkich.

Gdybym przynajmniej była żyła nie jak żyłam — trochę jaśniej, swobodniej — ale tak żyć tyle lat bez odrobiny słońca, wiecznie na wyjątkowych warunkach w nędzy i biedzie a gotować się dopiero do prawdziwego życia, aby kończyć jak kończę..... Szkoda mnie Nuśku, Ty sam wiesz, że szkoda, zostaw mnie wspomnieniom i ruinom«.

Oto spowiedź kobiety — spowiedź szczera, a kto ma duszę, serce i czucie, ten ją z tych słów pozna i osądzi.

Wiem, ile złego mówią o tej kobiecie — wiem jak ją lekką i lubieżną robią — lecz pytam, gdzie dowód, choć jeden, jedyny dowód?

Największem złem życia naszego społecznego, które truje organizm społeczny, uniemożliwia i zatruwa życie, rozbija łączność, wspólność myśli i pracy — to łatwość, z jaką oszczerstwo i obmowa się rodzi, rozpowszechnia, tworząc tak zwaną opinię publiczną.

Wyjąć bliźniemu z kieszeni pulares, lub zegarek — to hańba, ogadać go, oczernić, zabrać mu cześć, podkopać przez to byt moralny i materyalny, zniszczyć szczęście jednostki, a nawet rodziny, »to nic«, to bagatelka...

To się piętnuje co najwyżej słowem „plotka". Zarzuty p. Borowskiej czynione, to nie dzieło faktów, ale plotek. Sądźcie ją surowo, ale sprawiedliwie, sądźcie na zasadzie faktów i dowodów, nie dajcie posłuchu famie i plotce, a przyznacie, że oprócz stosunku z śp. Lewickim, nic tej kobiecie zarzucić nie możecie. Pracowała w biedzie i w nędzy, zdobyła akademickie wykształcenie, a wszyscy, którzy z nią dawniej stykali się w tych licznych domach, gdzie bywała, wszyscy ją otaczali uznaniem, sympatyą, szacunkiem.

Powiecie — bagatela — matka — mężatka — i stosunek ze śp. Lewickim. Prawda, nie chwalę czynu, ale postawcie się w położeniu tej kobiety, a zrozumiecie, że ten błąd usprawiedliwić i wybaczyć jej należy.

Gasząc kobiecość wbrew woli, popchnął ją mąż na inne, a bardzo śliskie tory, śliskie dla wszystkich — dla niej, dzięki jej wyjątkowemu chorobliwemu przeczulaniu, niebezpieczniejsze.

Nie miejsce tu mówić o życiu i niebezpieczeństwach, pokusach życia kobiety zmuszonej do tego w nędzy i biedzie szukać światła we wyższych zakładach naukowych.

Nie mówię o ciemnych punktach, ale o tych świetlanych, dla których wiedza, nauka, praca społeczna, to cel, to szczęście, to wszystko to ma im zastąpić dom, rodzinę, miłość, męża i dzieci. Życie takie musi wywołać pewne podniecenie i naprężenie, pewną egzaltacyę, wielkie marzenia i pragnienia.

Tak było i z p. Borowską i przypadek zdarzył, że na drodze jej życia stanął człowiek obdarzony wszystkimi przymiotami, by zdobyć serce kobiety wierzącej, pragnącej, marzącej — do tego egzaltowanej chorobliwie przeczulonej. Olśnił ją błyskotliwością swego umysłu, rozmarzył duszą na pozór poetycką, pełną uniesień. — Rozczulił i za serce ujął pozą nieszczęśliwego, zapomnianego, niedocenionego — który tak ludzkość kocha, tak chętnie dla niej pracowałby. — Podbił słowem, grandezzą myśli, celów i dążeń. Zhypnotyzował w końcu Buddyzmem tą nauką dla natur egzaltowanych, skłonnych do ekstazy, wprost trującą i zabójczą. A było mu łatwiej, bo przecież przykuł ją do siebie procesem z Haeckerem, związał jej nim ręce, zrobił z niej, jak mówi słusznie akt oskarżenia, w swych rękach »rzecz i narzędzie«, wkradając się w duszę i serce swej nieszczęśliwej ofiary wymyśloną koniecznością czytania w duszy, dla celów procesowych.

Nie bez znaczenia jest ten proces w sprawie obecnej. Podnoszono, iż oddał nim ś. p. Lewicki p. Borowskiej niespożytą zasługę.

Pozwolę być sobie zdania odmiennego. nie przeczę, iż zarzut uczyniony przez »Naprzód« p. Borowskiej był ciężki, ale niczem nie poparty, zarzut ten na łamach »Naprzodu«, a który wiemy, iż nie przebiera w słowach, że rzuca potwarze i kalumnie bez należytego zbadania rzeczy, nie miał takiego znaczenia, by ryzykować proces prasowy, który u nas w Austryi jest negacyą wymiaru sprawiedliwości, torturą dla skarżących, a nie daje żadnej satysfakcyi. — Ś. p. Lewicki musiał o tem wiedzieć i raczej odmówić jak zachęcać do tego.

Do żalu, spowodowanego sposobem w jaki śp. Lewicki umarł, przyłączył się żal inny, żal głębszy — największy jaki kobietę na ziemi spotkać może. — Przekonała się pomału, że śp. Lewicki jej nie kochał, że była dlań jedną z licznych igraszek, rzeczą, jak mówi oskarżenie, że wykorzystując położenie, zbieg okoliczności, właściwości tej przeczulonej i złamanej życiem kobiety — uwiódł ją — użył jako narzędzie dla reklamy, korzyści, załatwienia rachunków z przeszłością, że jednym słowem okłamał ją, oszukał, zbezcześcił.

Miłość może być omyłką, może mieć koniec, ale nie wolno ją udawać, by kobietę zbeszcześcić! Miłość a choćby chwila – tym co mają ducha zostawia wspomnienie — nakłada na tych co mają honor, święte obowiązki! Listy kobiety pokazywać — chcieć się niemi bronić wobec męża, uwiódłszy ją deptać nogami, nazywać cholerą — to moi Panowie tak monstrualne, że wystarczyło, bym nie odkrywał innych niezliczonych tajemnic życia nieboszczyka — wystarczyło, by udowodnić niebywałą krzywdę jaką oskarżonej wyrządził. Gdyby chciała zemsty, byłaby zaraz ją wykonała, skoro się dowiedziała o swej krzywdzie, pod wpływem pierwszego bolu. Przebolała — chciała zapomnieć. Wraca do Lwowa, gotuje się pilnie do egzaminów a zmuszona ustawą zdawać je w Krakowie, przyjeżdża i oddaje się pracy.

Przypomnijcie sobie zeznania p. Mianowskiego, jak p. Borowska boleje, rozpacza, lecz uspokaja się, marzy o zdaniu egzaminu, o lepszej przyszłości...

Tymczasem p. Bylicki, przyjaciel nie wiedzieć czy śp. Lewickiego, czy p. Borowskiej, czy też p. Szczepańskiego, zaczyna chodzić do p. Borowskiej szeptać, opowiadać na żądanie rzekomo ś. p. Lewickiego najgorzej o nim, opowiadać, że ś. p. Lewicki listy dawnych kochanek pokazuje nowym! To poruszyło podgojone już rany — nie tylko oburzenie ale duma kobieca się odezwała. Chciała te listy wydostać koniecznie. I wówczas rozpoczęły się owe wizyty.

Jak ś. p. Lewicki zachowywał się wobec p. Borowskiej — słyszeliście. Czy tak postępuje człowiek honoru, gentelman wobec kobiety, której nie to, że już zrobił krzywdę, ale której bodaj zawdzięcza dobre chwile?! Oburzające niesłychanie, że po listy po rozwadze nie chciała posłać kogo innego — toć zrozumiałe — tego takt wymagał.

Lecz zaszły okoliczności, że p. Borowska była potrzebną śp. Lewickiemu — miała świadczyć przed Ligą — zeznania jej mogły być decydujące, bo druzgocące dla śp. Lewickiego. Zaprasza więc »narzucającą« się mu kobietę i postanawia spróbować czy nie potrafi wskrzesić dawne uczucia, czy nie potrafi — on mistrz frazesu i pozy obronić się teoryą dwuosobowości, czy nie odzyska wpływu nad biedną i słabą kobietą. No i p. Borowska, by listy odebrać a przedewszystkiem usłyszeć wyjaśnienie, które dla jej serca, duszy, poczucia osobistej godności miało być ukojeniem — poszła! Co i jak się stało wiecie!...

Pytam, jak ze stosunku p. Borowskiej można wysnuć, iż miała powód skrytobójczo go zamordować. Jaki powód? by listy od śp. Lewickiego, których wydać nie chciał — odebrać! Przecież za owe deklaracye, za cenę pójścia do Ligi śp. Lewicki byłby wszystkie listy wydał, wszelkie warunki przyjął.— Chyba nie ulega wątpliwości, iż p. Borowska ani interesu, ani powodu do zastrzelenia śp. Lewickiego nie miała! i w tem leży najsilniejszy dowód, iż nie zabiła.

* * *

Pomyślcie Panowie, jakby nocy krytycznej sytuacya się zmieniła, gdyby nie ś. p. Lewicki ale pani Borowska odebrała sobie życie. Czy nie możnaby na podstawie tychsamych faktów jakie śledztwo wykryło, a w razie danym wykryćby jeszcze mogło, podnieść oskarżenia przeciwko nieboszczykowi, że, jak się wyraża delikatnie akt oskarżenia, niewygodną, szkodliwą, bo zemstę gotującą, opuszczoną kobietę usunął?

* * *

Przysięgaliście i ślubowaliście Bogu zacni Panowie, że sądzić będziecie tylko i jedynie wedle dowodów i opartego na tych dowodach przekonania. Gdzie te dowody? Gdzie dowód, że pani Borowska już nie zamordowała ale zabiła ś. p. Lewickiego?

Jeżeli nie udało mnie się przekonać, iż nie zabiła, to chyba nikt na tej sali wątpić nie może, iż dowodów na przeciwieństwo nie ma, że wszystko jest możliwe, że tajemnica krytycznej nocy jest nierozświetloną. Chodzi o życie, chodzi nie tylko o życie, którego już nikt zwrócić nie może, ale i o tych pozostałych, o nazwisko, o męża i dziecko. Bez dowodów, bez dowodów silnych, niezbitych, zasądzić człowieka na śmierć nie można, boć jeżeli społeczeństwo wbrew Zakonowi Bożemu „nie zabijaj" zna karę śmierci, toć stosować ją przynajmniej winno tylko tam, gdzie są niezbite dowody winy. Człowiek jest omylny, sąd jego opiera się na tak kruchych podstawach! Gdzie są dowody ludzkie i tam omyłka możliwa. Pomyślcie! zasądzić na śmierć niewinnego! pomyślcie! wyrok na nim wykonany, potem dowód jego niewinności. Co za straszne dla tego, który go zasądził! Co za wyrzuty sumienia, co za życie, co za odpowiedzialność przed Bogiem.

Powtarzam, ja wierzę, że pani Borowska niewinna, że życie niezasłużenie skrzywdziło ją, ludzie ją oczernili, ale w każdym razie choćby kto o tem wątpił, to musi przyznać, że brak tu dowodów winy, że to tajemnica, której rozwiązać stryczkiem dla tej nieszczęśliwej, złamanej, na pół zamarłej kobiety, nie można.

* * *

P. Borowska zbłądziła — ale błąd jej wobec tego com wyżej powiedział, usprawiedliwić można. Zapłaciła zań zresztą strasznie, ciężej jak życiem.

Śmierć to przeznaczenie — to chwila, a potem spokój, może i szczęście.

Nad śmierć straszniejsze, to co ona przeszła.

Uwięziona pod zarzutem najstraszniejszej zbrodni, udręczona fizycznie i moralnie, opluwana, od czci i wiary odsądzona, zasiadła na publicznej rozprawie i wobec tylu ócz na nią skierowanych, tylu lornet, śmiechu i oklasków, musiała złożyć spowiedź życia całego, odkryć najtajniejsze myśli i czucia, mówić publicznie o tem, o czem myśl przed samym sobą rumieńcem twarz obleka, jednem słowem czynić spowiedź życia całego, oskarżać się i to nie cicho wobec Sługi Bożego — lecz publicznie.

Bądźcie sprawiedliwi jak Bóg miłosierny, który nietylko karać ale i przebaczać umie. Pomyślcie, jeśli ta kobieta nie zawiniła, jeśli — o czem jestem przekonany — zarzuty jej czynione, a zarzuty najcięższe, bo szpiegostwa, rozpusty — i mordu — niesłuszne — jak okropne — potworne to co ją spotkało.

Życie jej i tak niedługie — niech nie powie, gdy stanie przed sądem Boga, że tu na tym świecie nie znalazła nic, ani szczęścia, ani serca, ani radości, ani litości, że ją tylko spotkała nędza, bieda, krzywda, że prócz oszczerstwa, wzgardy i śmiechu nic od swych bliźnich nie otrzymała.

* * *

W czerwonej todze, oparty o miecz sprawiedliwości, zmuszony z obowiązku przytłumić w sobie uczucia, stoi stróż ładu i porządku publicznego, żądając w imię prawa od Was szanowni Panowie życia tej na pół już zmarłej kobiety.

To obowiązek, ciężki obowiązek.

Obok niego zajął miejsce »advocatus diaboli«.

Przew. Proszę nie dotykać osobiście. Pan zastępca strony poszkodowanej tu być musi.

Dr Szalay. Ja nikogo nie obrażam i nie zaczepiam, a wyrazów »advocatus diaboli« nie odnoszę do kolegi Dra Kłębkowskiego. Otóż (Dr Szalay mówi dalej) zasiadł mściciel tylko, który zapomniał, że idea przebaczenia stoi ponad wszystkiem, zapomniał, że temu, który złamał życie tej kobiety, który popchnął ją w otchłań tego nieszczęścia, jak najmniej uchodzi żądać pomsty i kary. To krzywda wyrządzona nieboszczykowi, bo łzy i katusze tej kobiety, spadną z pewnością cięższej na tę świeżą mogiłę, jak to, co z życia jego musiało się dotknąć, a co śmiercią pokryte zostało i od sądu Bożego zależy.

Pan zastępca mówił wczoraj, że modrzew nad mogiłą nieboszczyka szeptał mu, by pomścił jego krzywdę. Ja na cmentarzu nie byłem, ale myślę, że ten modrzew mógłby mi co innego powiedzieć. Może ten modrzew powiedziałby mi, że Lewicki żąda od nas przebaczenia dla tej kobiety...

Niedawno pod kulami mordercy czy zapaleńca padł ojciec rodziny, niepospolity obywatel, chluba kraju, dla którego był tak bardzo pożyteczny i potrzebny.

Pozostała wdowa udała się do stóp tronu, błagając o łaskę i życie dla mordercy męża, ucząc dzieci, — by zań się modliły.

Niech to będzie odpowiedzią zastępcy strony poszkodowanej.

O godz. wpół do 1-szej Dr Szalay skończył mówić po blisk 3-godzinnym wywodzie. Niejednokrotnie w czasie jego mowy panowało na sali silne poruszenie. Po mowie odbierał Dr. Szalay liczne gratulacye.

Borowska w czasie przemówienia Dra Szalaya była bardzo smutna, a kiedy ten zaczął odczytywać list jej pisany do męża z więzienia, łkała głośno.

Kiedy Dr Szalay skończył mowę, przewodniczący przerwał rozprawę na 10 minut

Po pauzie.

O godz. 12·50 rozpoczęła się znowu rozprawa.

Przew. Czy pan prokurator żąda głosu?

Prok. Nie (poruszenie na sali).

Przew. To w takim razie może pani Borowska głos zabierze?

Dr Szalay nachylając się do Bor. mówi: nie, nie.

Bor. Nie!

Przew. Przecież pani żądała głosu..

Bor. Gdyby chodziło o wyjaśnienie sprawy, tobym mówiła — ale tak — nie.

Przew. W takim razie zamykam rozprawę i odraczam ją dla mojego resumé do godz. pół do 4-ej.

Rozprawę przerwano o godz. 1-szej.

Korzystając z długiej przerwy, wiele osób udało się do domów. Na sali jednakże, ku wielkiemu niezadowoleniu woźnych sądowych pozostało dużo kobiet, niestrudzonych słuchaczek procesu, które na sali rozłożyły się obozem i mimo żądań woźnych nie chciały ustąpić...

Ponieważ zaś — jak twierdził jeden z woźnych — »każdy porządny człowiek jada obiad« — więc obaj woźni sali rozpraw udali się do domów, a salę zamknęli. Pozostały w niej tylko obozujące kobiety

Przed werdyktem i wyrokiem.

Ulica Senacka, przy której znajduje się kraj. sąd karny została już o godz. $\frac{1}{2}$3 popołudniu **zamknięta dla publiczności przez kordon policyjny.** Zarządzenie to okazało się koniecznem ze względu na szalony wprost tłok nieprzejrzanych tłumów, które gwałtem chciały się dostać do wnętrza budynku. U bramy przybytku sprawiedliwości pełnią również żołnierze policyjni czujną straż — którym podobno absolutnie nikogo wpuszczać do budynku sądowego nie wolno — nawet tych, którzy biletem wstępu legitymują się, gdyż tak sala sądu przysięgłych jak i galerya przepełnione są tłumem żądnym sensacyi do ostatecznych granic. Nawet przedpokoje i krużganki przepełnione są publicznością, dla której nie znalazło się już miejsca na sali, a która przynajmniej przez drzwi uchylone pragnie być świadkiem ostatniego aktu wielkiej tragedyi.

W tłumie przeważa — naturalnie — mrowie kapeluszy damskich. Nie brak również wielu osób ze stanu wojskowego, wśród których widzimy majora-audytora sądu wojskowego p. Czaplińskiego. Na przodzie wszystkich tłumów w miejscu już zarezerwowanem dla oskarżonych i świadków siedzi cały szereg dam, wśród których tuż „pod bagnetem" widzimy p. dyr. Solską.

Nastrój gorączkowy — lecz tłum mimo wszystko jest nadzwyczaj ożywiony, tu i ówdzie nawet dowcipkuje, nie zdając sobie poprostu sprawy, iż niebawem nadejdzie moment, który zadecyduje o życiu ludzkiem...

„Resumeé" przewodn. Trybunału.

Punktualnie o g. 4-tej popołudniu wszedł Trybunał na salę, poczem przewodniczący Trybunału radca **Błonarowicz** rozpoczął **resumeé** tudzież pouczenie sędziów przysięgłych ze zwykłą sobie jasnością i nieubłaganą logiką faktów, a przytem najdalej idącą bezstronnością. Wśród tego tłum publiczności zachowuje się bardzo niespokojnie, słychać ciągle różne okrzyki, a przy wszystkich drzwiach wchodowych, panuje ciągłe wrzenie. To cicha walka o wstęp do sali tych, którzy spóźniwszy się, zmuszeni są już stać w przedpokoju.

Przy stoliku rzeczoznawców zasiadł kand. adw. Dr Wittek, celem stenograficznego protokołowania resumeé przewodniczącego — potrzebnego ewentualnie później dla celów obrony oskarżonej. Jest to dyskretny kaganiec dla przewodniczącego, mający za zadanie krępować swobodę ruchów do pewnego stopnia, gdyby przewodniczący zbyt wyraźnie pragnął wpływać na opinię przysięgłych.

W toku resumeé o g. 4-tej min. 30, gdy przewodniczący omawiał stosunek Lewickiego do Borowskiej — poczęła Borowska **protestować**, starając się przerwać wywody.

Przew. Każę panią natychmiast usunąć — przeszkadzać nie wolno!

Bor. I owszem. Czuję się tak słabą, że nie mogę wysiedzieć.

Przew. Zawołać aresztantów — niech ją wyniosą.

O g. 4 m. 35 przerywa p. Borowska, że jest słaba.

Przew. (do Dra Smolarskiego). Proszę zbadać, panie doktorze — bo ja tego nie widzę.

Dr. Smolarski. Może zostać.

Borowska zostaje więc, a przewodniczący w dalszym ciągu reasumuje wyniki śledztwa i zeznań.

Resumeé przewodniczący skończył o g. 5 min. 55 — **poczem udała się ława przysięgłych na naradę nad werdyktem.**

* * *

Werdykt w sprawie Borowskiej zapadnie prawdopodobnie dziś między godziną 8 a 9-wiecz. Natychmiast po werdykcie i wyroku wyjdzie nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu", które prenumeratorzy odbierać mogą w administracyi i ajencyach dziennika.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Görbersdorf. Kierownictwo zakładów leczniczych Dra Brehmera, objął obecnie Dr Sobotta, który był do tej pory naczelnym lekarzem zakładu dla piersiowo chorych w Reiboldsgrünn, a przedtem przez wiele lat kierował zakładem dla piersiowo chorych zakonu Joanitów w Harzu. Zakład Brehmera jest pierwszorzędnym zakładem tego rodzaju na świecie, odznacza się szczególniej dogodnem położeniem, a przez swoje klimatyczne warunki i inne środki kuracyjne posiada najidealniejsze, jakie sobie tylko można wyobrazić warunki do leczenia chorób piersiowych. Wyższość tego zakładu nad innymi leży w jego wspaniałym parku (założonym jeszcze przez Dra Brehmera) — niezrównanym ze względu na swój stary drzewostan, wspaniałe urządzenia, zachwycające widoki i wygodne aleje na spacery.

Brehmera zakłady lecznicze składają się z oddziału głównego, urządzonego z przepychem, z oddziału bocznego, tańszego, dla mniej zamożnych, oraz z oddziału urządzonego specyalnie dla ludu, a mieszczącego się w osobnym budynku.

WSZYSTKICH KASZLĄCYCH zwracamy uwagę na ogłoszenie „Thymomel Scillae", jako na skuteczny preparat,, zalecany często przez lekarzy.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 28 stycznia b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·10 do 28·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·40 do 21·20, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 15·80, browarny —·— do —·—, na paszę 14·60 do 15·10; owies z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10, stary —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—, kukurydza 15·10 do 18·70; groch 23·— do 31·—; fasola 25·50 do 40·—; wyka 15·60 do 16·15; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 160·—, biała 130·— do 190·—; tymotka 42·— do 60·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·— do 7·20 siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20; ziemniaki 5·— do 5·60 jaja za kopę 3·40 do 4·20; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

PIJAŃSTWO.

Próbka proszku Zenento przesyła się darmo.

Skłonność do podniecających napojów może być trwale usunięta. Niewolnicy pijaństwa mogą być obecnie wybawieni, nawet wbrew własnej woli.

Niewinny proszek zwany pudrem Zenento został wynaleziony; jest łatwy do zażycia, stosowny dla każdego wieku i płci i może być podany w jakiejkolwiek potrawie lub trunku, nawet bez wiedzy osobnika.

Puder Zenento jest **pod gwarancyą nieszkodliwy**.

Ci którzy mają pijaków w swej rodzinie lub w kołach znajomych, nie powinni zaniedbać zażądania bezpłatnej próbki proszku Zenento, który przesyła się w liście; Korespondencya w języku niemieckim.

POUDRE ZENENTO CO.,
76, Wardour Street, London 399 (Anglia).
Porto listów 25 hal., pocztówek 10 h.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 82. BAWARYA

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem

przy ul. Sławkowskiej l. 22

Skład wędlin

wyrabianych we własnej elektro-motorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań sztuki masarskiej.

Będąc długoletniem i doświadczonem kierownikiem firmy W. Satalecki mogę zapewnić Szan. P. T. Publiczności że wyroby moje zadowolnią najwybredniejsze wymagania tak pod względem dobroci jak czystości wyrobów i ceny.

Ręcząc za świeży dwa razy dziennie towar kreślę się z poważaniem

62 10 6 **Andrzej Różycki**
ul. Sławkowska l. 22 — Kraków

Ad. Arbenza brzytwy szwjcaarskie są zawsze **najlepsze**

Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najsdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.

Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Berlitz School

ulica Floryańska Nr. 25.

Nauka wszystkich obcych języków,

przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

Geograficzny Przewodnik miasta Krakowa wydany po zniesieniu bastyonów fortyfikacyjnych, o trzech planach oryentacyjnych miasta tj ogólnego, komunikacyjnego, kościołów i gmachów publicznych, z opisem 18 kaplic i grobów królewskich, bohaterów i zasłużonych, znajdujących się w Katedrze Wawelskiej. — Illustrowany o 30 kolorowanych rycinach zastosowanych do epokowych jubileuszów, jakie przypadają nam od 1910 roku w Krakowie, układem i wydawnictwem St. Cyrankiewicza. — **Cena Przewodnika 40 h.** Do nabycia w księgarniach krakowskich, na dworcu i u portyerów kolejowych — Wykonano w zakł. art.-litogr. A Pruszyńskiego w Krakowie. 1874 10 3

15 pączków

tylko na maśle — za

1 koronę.

Szewska 23. 107 5 3

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

Zakład Ustawowy Emerytalny Zastępczy.

we Lwowie hotel Żorża (gmach własny).

Filia w Krakowie ul, św. Tomasza l. 1. (gmach c. k. Towarzystwa rolniczego). przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

w dziale I, ubezpieczenia emerytalne **ustawowe**, które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u p. Nr. 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

w dziale II, ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne**, w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I. bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różnicy płci;

w dziale III-V. zabezpieczenia **dobrowolne**, kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, furdusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa i **filia krakowska.** 1927 25 20

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.

FABRYKA

Opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania bżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub
„ „ „ „ 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:
Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarego, dartego K. 2·—, półbiałego K. 2·80, białego K. 4·—, lepszego puchowego miękkiego K. 6·—, skubanka, najlepszy gatunek K. 8·— Puch szary K. 6·—, biały K. 10·—. Puszek z piersi K. 12·—, poczawszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nankingu) pierzyna wielkości 180 × 116 cm. wraz z 2 poduszkami, wielk. 80 × 58 cm. dostatecznie napełnione nowem, szarem, czyszczonem, elastycznem i trwałem pierzem K 16·—, z pół puchu K. 20·—, z puchu K. 24·—. Pierzyna sama K. 12·—, 14·—, 16·—. Poduszka K. 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 180 × 140 cm. wielkości K. 15·—, 18·—, 20·—. Poduszki 90 × 70 cm. lub 80 × 80 K. 4·50, 5·—, 5·50. Piernaty 180 × 116 cm K. 13·—, 15·—, wysyła za pobraniem, opakowanie darmo, od K. 10·— opłatnie **Max Berger w Deschenitz Nr. 702 (Böhmerwald).** — Cenniki materaców, koców, kap i innych przedmiotów do łóżek darmo i opłatnie. — W razie niespodobania się wymiana lub zwrot pieniędzy. 79

Poszukuje się celem kupna

Starą Broń

113 2 1

z czasów rycerskich pochodzącą, miecze, hełmy, tarcze, zbroje, halabardy i inne. — **Juliusz Herrmann, Wien V/I Margarethenstr. 105.**

Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **naczyń kościelnych**: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.

Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 Kraków, Floryańska 47.

„KALO-WIBRATOR“

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

„Pobudka“

jest

papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy**, o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźr czyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowch „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie.

W c. k. konc. **Zakładzie wojskowo-naukowym** emerytow. Majora A. Kornbergera i M. Moscheniego **w Krakowie** rozpoczynają się z dniem 1 lutego 1910 **nowe kursa**

do egzaminu intelligencyjnego

Zakład przygotowuje również:
a) do **egzaminu kadeckiego** celem pozyskania stopnia oficerskiego w czynnej służbie, bezpośrednio ze stanu cywilnego,
b) do egzaminu wstępnego do **Szkół kadeckich**, do **Akademii wojskowych** i t. d. — w końcu udziela nauki prywatnej,
c) do **egzaminów Szkół średnich** i do **matury.**

Pierwszorzędny **PENSYONAT** w Zakładzie,

urządzony z komfortem i według wszelkich wymogów hygieny, w obszernej willi (dawniej pałac nr. Dembickich), otoczonej dużym ogrodem z placem tennisowym i dla gimnastyki, posiada własną czytelnię, łazienki, elektryczne oświetlenie i t. d., tudzież **pokoje osobne** dla zamożniejszych **uczniów szkoł średnich**, z usługą, opałem, oświetleniem, całem utrzymaniem, ewentualnie z urządzeniem.

Wyjaśnień udzieli Dyrekcya Zakładu w Krakowie **„Willa Wenecya“** 80 5 4

Tamże: **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.**

Lecznice Dr. Brehmera dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz naczelny Dr. Schott.

Inhalatoryum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m.

Elektr. oświetlenie. Centralreogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Jlustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.

Dodatkowy zarobek

117 5 1

trafia się każdemu przez sprzedaż w każdym domu potrzebnego **produktu.** — Dobre dla każdego. — Pisać pod adresem: Pocztowa skrzynka 19 Żyżkow-Praga. — Kapitał nie potrzebny.

Ochraniajcie każde zranienie przed zakażeniem

i zabezpieczajcie je antyseptycznym bandażem.

Od 40 lat znaną jest ściągająca maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie

WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE

Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 16 wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj austryacko-węgierskiej monarchji.

Uwaga na nazwę preperatu i wytwórcy, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko 70 hal.

SKŁAD GŁÓWNY
B. FRAGNER, C. i k. DOSTAWCA DWORU.
Apteka „Zum schwarzen Adler“, Praga, Kleinseite, róg u. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

WINCENTY SATALECKI

Kraków, ulica Floryańska L. 18.

poleca

szynki oraz wszelkie wędliny nieporównanej jakości i smaku jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.

Cenniki szczegółowe na żądanie.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1933 12 3

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Z opustem 20%.

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów i Luster

w konces. Zakładzie kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej

w Krakowie. ul. św. Jana l. 2, I. p. róg linii A-B.

PIENIĄDZE

zaoszczędzi ten, kto potrzebując podarków okolicznościowych lub przedmiotów do codziennego użytku zażąda mój główny katalog z 3.000 rycin, który **każdy otrzyma** darmo i opłatnie w którym **każdy** znajdzie coś odpowiedniego. 8 9 4

C. i k. nadworny Dostawca Dworu
Hans Konrad
Brux Nr. 1223 (Czechy).

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Zmiana Lokalu!

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniosłem i **znacznie rozszerzyłem** do drugiego domu obok istniejący

MAGAZYN MEBLI

przy ul. Szpitalnej l. 34 do drugiego domu obok **L. 36 przy ulicy Szpitalnej,** vis-a-vis Teatru miejskiego.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom. Z poważaniem

Szczepan Łojek.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.

HYGIENICZNE TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Dla tego, kto raz słyszał oryg. francuski Pathéfon i płyty Pathé, niepodobieństwem jest nabywanie innych aparatów i innych płyt. 38 0

Pathéfon

jedynie czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom artystycznym, wnosi zdrową wesołość do domu, **i gra do tańca** bez przerwy, jak prawdziwa orkiestra.

Nowość! Płyty w średnicy 50 cm! które można grać na aparatach model A. i VII a, daje reprodukcyę **tak dokładną i głośną,** jakiej dotąd nie bywało. Grają jak rzeczywista orkiestra i śpiewają jak żywy człowiek. Niezbędne dla sal balowych, restauracyj, kawiarni, kółek, stowarzyszeń, i dla wszystkich pragnących dobrej zabawy.

Ceny niskie. — Żądajcie cenników darmo i opłatnie. —

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

Kraków, Szewska 10. Telefon 305.

Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni.

ŽIVNOSTENSKA BANKA

PRO CECHY A MORAVU V PRAZE

Filia w Krakowie, Rynek Główny 17.

Przez swój od szeregu lat istniejący, znakomicie zorganizowany

ODDZIAŁ AMERYKAŃSKI

utrzymuje bank rozgałęzione pierwszorzędne stosunki z znaczniejszemi miastami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, **co umożliwia mu szybkie i dogodne uskutecznianie wypłat pieniężnych i wysyłek do Ameryki** i z Ameryki do Austro-Węgier, załatwianie **inkasa, spraw spadkowych** i innych należytości, na podstawie pełnomocnictw i kwitów, **inkaso książeczek wkładkowych** i wszelkich spraw prawnych dla Emigrantów.

Živnostenska banka **wydaje czeki i akredytywy** na pewne miasta, lub akredytywy okrężne na więcej miejscowości, jakoteż **i akredytywy światowe**, płatne we wszystkich znaczniejszych miastach kuli ziemskiej.

Przyjmuje asekuracyę losów od straty przy najniższej wygranej a od dnia dzisiejszego także asekuracyę LOSOW TURECKICH.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, obcych walut i monet.

SCHOWKI. SCHOWKI. SCHOWKI.

P. SEIP & H. SZTORC

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW CYZELERSKO BRĄZOWNICZYCH

Kraków, Floryańska L. 18. — Telefon No. 414.

Pracownia dla sztuki kościelnej, wykonywa monstrancye, kielichy puszki i t. d. — Artykuły galanteryjne, świeczniki elektryczne, złoci, srebrzy oraz patentuje we wszystkich kolorach. — **Ceny konkurencyjne.** — Przyjmuje wszelkie naprawy. 91 0

Jesteś chory ?

Cierpisz na kaszel, brak oddechu, kłócie w piersiach i plecach, wydzielny gęstej flegmy, uciskanie w łopatkach, poty nocne, często zimne ręce i nogi, płucie krwią, świszczący i chrzęszczący szmer w piersiach, często gwałtowne, nieregularne bicie serca, połączone z silnem uczuciem trwogi, niedostateczny sen, złe trawienie i t. d., to zażądaj natychmiast naszej najnowszej broszury, obejmującej 88 stron. Otrzymacie ją

zupełnie za darmo.

Zawiera ona wielką ilość pism dziękczynnych i uznań, oraz doświadczenia i obserwacye, które przez blisko 30-letnią praktykę przez

50.000 pacyentów

zostały zebrane. Ta metoda kuracyi przyniosła już tysiącom ulgę i wreszcie całkowite uzdrowienie, którzy już dawno utracili wiarę w polepszenie swego zdrowia i których nawet lekarze opuścili. Nie ma ona nic wspólnego z tajnymi środkami i jest raczej, jak się o tem przekonają pacyenci wynikiem studyów wybitnych autorów na polu fizycznego sposobu leczenia. Adresować do

Kur. Institut „Spiro spero“, Niederlössnitz koło Drezna Sschulstr. 19 A. 9

Jeżeli kaszlecie

Jesteście zachrypnięci — jesteście zaflegmieni — trudno oddechacie — zakatarzeni — w nocy pocicie się — Odczuwacie w piersiach ból,

to zażyjcie przez wielu lekarzy polecany środek domowej Örkeny'a miód lipowy (syrop). Próbna flaszka K. 3.—, wielka flaszka K. 5·— 3 flaszki opłatnie K. 15 za pobraniem tylko w głównym składzie:

Örkeny'a apteka „pod Apostołem“ Budapest József Körut Depot: 26.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Illertissen (Bawarya).

Karol Bader.

Ucznia do praktyki

aptekarskiej poszukuje od 1 Marca b. r K. Marianowski aptekarz w Żabnie (koło Tarnowa). 93 5 2

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. C. Schmidta, słynny

Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4, za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 1

H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

Poszukujemy

pilnych agentów do rozpowszechniania pokupnego dzieła historycznego, przyzwoity dochód nawet dla początkujących agentów pewny jest. 109 2 1

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje **Talonek** w Krakowie poste restante.

Miód! miód potaniał!

deser. kurac. twardy K. 6·80, gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) K· 7·30 za 5 kg. frco. Własne pasieki! Wszędzie sprzedają miód sztuczny fałszowany. Ostrożnie! Korzeniewicz, em. nauez. Iwanczany. 95 7 5

„LA FRANCE“ PARIS

Aubervillers III Avenue de la Republique

poleca: GUWERNANTKI, nauczycielki, bony do dzieci i służbę doborową francuską pod gwarancyą świadectw i zdolności. — Korespondencya w każdym języku. — Ceny umiarkowane. 1872 0

poszukuje: 12 palowych żonatych 1100 franków rocznie, 6 dziewek do folwarku 400 fr. rocznie, 120 parobków do folwarku 500 fr rocznie, Wdowę po urzędniku lub emeryta, celem objęcia dyrekcyi naszego biura w Krakowie.

Kaszel występuje u osób każdego wieku — Męczące, konwulsyjne ataki, które osłabiają dzieci, a starszym przeszkadzają w pracy zawodowej — zostaną złagodzone i uspokojone przy użyciu

THYMOMEL SCILLAE

może oddać najlepsze usługi przy konwulsyjnym kaszlu u dzieci i dorosłych. Setki lekarskich atestów.

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający konwulsyjny kaszel, oraz usuwający trudności przy oddechaniu. Setki lekarzy złożyło już swoją ocenę co do zadziwiająco szybkiego skutku THYMOMEL SCILLAE przy kokluszu, i innych rodzajach kaszlu konwulsyjnego.

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K. 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K. 7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K. 20** —

Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**

c. k. Dostawca Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. — Uwaga na nazwę preparatu fabrykanta i markę ochronną.

Aptekarza A. THIERRY'ego

BALSAM

prawnie ochroniony. 1940 26 2

THIERRY-BALSAM — ICH DIEN — Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:

Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

Balsam A. THIERRY'ego — Balsam A. THIERRY'ego

Większe przedsiębiorstwo w Krakowie poszukuje młodego zdolnego,

inteligentnego kupca

posiadającego rutynę w obejściu się z klientelą. 119 1

Samodzielne stanowisko zapewnione w razie uzdolnienia. Kaucya oraz znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana.

Oferty należy nadsyłać pod **„Kupiec 5180“ Rudolf Mosse Wien I.**

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że ukończył przynajmniej **15 rok życia**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów.

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauki w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony z internatem wynoszą 360 koron rocznie. **Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.**

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Oprócz uczniów zwyczajnych Dyrekcya przyjmuje także **praktykantów ogrodniczych** t. j. takich, którzy tylko praktycznie uczyć się zamierzają i okres ich nauki może być krótszy. 106 3 1

30.000 m. resztek

od 6—12 m. składających się z flaneli turystycznej, na bieliznę męską i damską, materyj na bluzki i suknie, pościel, manking web rumburskich, poręczony towar bez skazy. Wysyłka w 5 kg. paczkach ok. 45 m. paczka **16 K. 20 hal.** za zaliczką, od 50 kg. wzwyż z opłatną przesyłką

Uwaga! Bardzo korzystne dla odsprzedających którym udzielam 2% zniżki. 90 6 1

Próbek nie odcinam, jednak bez ryzyka, gdyż za towar nieodpowiedni zaraz zwracam pieniądze.

Ludwig I. Kohn

Leinen, Baumwoll, u. Damastwahren-Erzeugung **Nachod, Böhmen**

Na porę słotną!

Herbata z Rączką

Zawsze wyborna

z magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

!! Wszędzie do nabycia !!

Handel korzenny delikatesów, wódek i win dobrze prosperujący w znakomitym punkcie z powodu wyjazdu jest do sprzedania.

Wiadomość: Poste restante Kraków, pod **„Przyszłość“.** 114 5 1

Halki i fartuszki

halki lodenowe

Ciemny, praktyczny, ciepły materyał z kolorową bordiurą 1 szt. K. 1·30.

W ciemną kratę nowomodne 1 szt. K. 1·50 najpiękniejsze, modne w pasy Ia. 1 szt K. 1·75.

Angielskie halki groisetowe:

prawdziwie barwione w pasy 1 szt. K. 2·20 - 2·30.

„ „ z haft bordiurą K. 2·60, 2·70, 2·80.

Halki klotowe i atłasowe:

czarne lub czerwone, już uszyte, z haftem lub bez. 1 szt. a K. 3·50, 3·90, 4·—, 4·50, 5·—, 5·50

Fartuszki

Fartuszki kuchenne jedno lub dwustronne 1 szt. 90 hal. K. 1·—, 1·10, 1·20.

Fartuszki klotowe

z haftem lub bez i z aksamitem 1 szt. K. 1·— do K. 4.—. 89 3 2

Przy odbiorze pakietu poczt. 5kg. opłatnie. do każdej stacyi wysyła szybko i rzetelnie

Franciszek J. Rybár

Przdzalnia artykułów wełnianych, wyrób i e sport spodnic i fartuchów

Ingrowitz (Morawy).

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

PANTOFELKI DOMOWE

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. polecają

REIM i SPÓŁKA, Kraków.

---

2 miliony rocznego zbytu

Najpiękniejsze widokówki. Oferty dla sprzedających. Stałe nowości w kartach artystycznych w pięknościach kobiecych, oraz serye dziecinne, kwiatowe i widokowe, kartki świąteczne t. j. na Gwiazdkę, Nowy Rok i Zielone Święta, na urodziny i imieniny, w najpiękniejszem, artystycznem i wspaniałem pod tym względem wykonane.

10 sztuk wybieranych franko		K. —.50
25 „ „	„	K. 1.—
50 „ „	„	K. 1.70
100 „ „	„	K. 3·20
200 „ „	K. 5.50	
500 „ „	K. 13.—	
1000 „ „	K. 25.—	

Pod względem piękności i taniości nie zostały moje kartki dotąd przez żadną inną firmę przewyższone. — Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry. Zamówienia nad 2 K. za pobraniem przez c. i k. Dostawcę Dworu Hannsa Konrada, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1213 (Czechy). — Katalog główny z 3000 rycin na życzenie darmo i opł. 9 9 3

Moczenie w łóżku

wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj“ prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.

INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.

Związek katolickich Krawców

Kraków, ul. Floryańska l. 7. Tuż przy Rynku.

Lwów, Plac Halicki l. 7. Gdzie Centralna Kaw.

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. Wielki skład materyałów krajowych i angielskich. Krój angielski.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.